Nr. 20. Kraków, Wtorek 26 Stycznia 1892. Rocznik XI.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 8. do nabycia po 10 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 18.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Magazyn nowości F. A. Grigera i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Hers) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach, J. Bajera przy ul. Grodzkiej.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Basylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi..

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za luty:
W miejscu . . . 1 złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

za luty i marzec:
W miejscu . . **3** złr. **60** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **5** złr. — ct.

Kraków, 25 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izba panów austryackiej Rady państwa załatwi traktaty handlowe z Niemcami, Włochami, Belgią i Szwajcaryą. Tak więc dziś odbędzie się ostatni akt parlamentarnej akcyi, której koniec z góry przewidziany, przyniosł zezwolenie ciał ustawodawczych obu połów monarchii układom, które począwszy od 1 lutego br. obowiązywać mają przez lat dwanaście.

Traktaty te, a zwłaszcza traktaty między Austryą, Niemcami i Włochami zawarte, mają niewątpliwie nie tylko ekonomiczne, lecz i polityczne znaczenie. Przyczynią się one do ściślejszego zespolenia węzłów między trzema mocarstwami i do odosobnienia Rosyi i Francyi, które w nienaturalnym związku politycznym caratu z rzeczpospolitą szukają gwarancyi przeciw groźnemu dla nich trójprzymierzu. Upatrując w traktatach handlowych wzmocnienie politycznego przymierza między Austryą, Niemcami i Włochami musimy z naszego narodowego stanowiska powitać je życzliwie jako zadatek akcyi wymierzonej przeciw największemu naszemu wrogowi. Sympatye zaś nasze dla Francyi umilknąć muszą wobec szału, jaki najmłodszą republikę ogarnął względem odwiecznego wroga wolności i postępu. Z tego także stanowiska, nie mniej z powodów ekonomicznej natury, musimy jednak z p. Szczepanowskim wyrazić nadzieję, że polityczne i ekonomicznie sprzymierzone Niemcy zajmą wobec Rosyi stanowisko, odpowiadające naszym ekonomicznym interesom i politycznemu celowi trójprzymierza.

Na zawartych traktatach nie kończy się jednak polityczna doniosłość akcyi rozpoczętej przez rząd na polu między-narodowych stosunków handlowych. Nie tylko ekonomiczne, lecz i polityczne względy, domagają się zawarcia traktatów z państewkami sąsiadującemi z monarchią na południu i południowym wschodzie. Jak w życiu jednostek tak i w życiu narodów kwestya chleba odgrywa nie małą rolę w sąsiedzkich stosunkach. Uregulowanie warunków handlu może też wywrzeć wpływ wielki na polityczne stosunki z państwami, których przygarnięcie i pozyskanie tak bardzo pożądanem jest dla politycznych interesów Austro-Węgier.

Zawarcie traktatów handlowych uważać należy za konieczność, którą wytwarzają wzajemnie interesa i potrzeby. Cokolwiek bowiem powiedziećby można o wolności handlu, pozostanie ona ideałem, który urzeczywistnić dałby się tylko wtedy, gdyby istniały obok siebie społeczeństwa stojące na jednym i tym samym stopniu ekonomicznego rozwoju. Bez tego wolność handlu wyjść może tylko na korzyść społeczeństwa ekonomicznie silniejszego, na niekorzyść ekonomicznie słabszego. System ceł ochronnych dla pewnych społeczeństw bywa nieraz koniecznością, którą nakazuje wprost instynkt zachowawczy. System ceł ochronnych nosi jednak sam w sobie zarody swej nietrwałości. Nie masz społeczeństwa przez naturę tak uposażonego, aby w pewnych etnograficznych, czy politycznych granicach, potrafiło zaspokoić swoje potrzeby, a z drugiej strony zużytkować całą własną, na naturalnych warunkach opartą produkcyę. Nie masz państwa, któreby mogło odgraniczyć się od państw ościennych i żyć wyłącznie własnem ekonomicznem życiem.

Cła ochronne, ograniczone z natury rzeczy na tę część artykułów, wywołać muszą *represalia* ze strony państw ościennych, a tak podniesienie jednej gałęzi produkcyi wychodzi na szkodę innej gałęzi własnych wytworów, którym odcina drogi zbytu po za granicami kraju lub na szkodę konsumentów, którzy potrzeby swoje zaspokoić mogą tylko z wielką ofiarą lub niedostatecznie. Walka cłowa wyszukuje najczulsze strony ekonomicznego bytu przeciwnika i pociągnąć może za sobą klęski dotkliwe dla całego społeczeństwa. Nic naturalniejszego między ościennemi państwami, jak wzajemne ustępstwa i układy, z których dla obu stron płyną równe korzyści i obowiązki.

Miarą wartości międzynarodowych traktatów dla jednej ze stron jest przewaga korzyści, jakie ona odnosi nad ofiarami, składanemi dla „miłej zgody". Rozstrzyga tu oczywiście nie ilość, ale jakość korzyści i ofiar. To też zawartych traktatów oceniać nie można ze stanowiska tej lub owej gałęzi produkcyi, ze względu na tę lub ową grupę interesów, lecz stanąć wypada zawsze na stanowisku całego ekonomicznego społeczeństwa.

Z tego stanowiska wychodząc, zawarte przez Austro-Węgry traktaty z Niemcami, Włochami, Belgią i Szwajcaryą za korzystne uważać należy. Nie spotkały się też one nigdzie w kołach fachowych z zasadniczą opozycyą a w dyskusyi parlamentarnej występowały przeciw nim do walki względy raczej politycznej, niż ekonomicznej natury.

Jedną z największych zalet tych traktatów jest ich trwałość. Dwanaście lat, przez które obowiązywać mają, to dziś zwłaszcza przy niebywałym w ubiegłych wiekach pośpiechu w rozwoju stosunków ekonomicznych okres niemały a jak nic bardziej nad niepewność stosunków nie krępuje rozwoju ekonomicznego, tak ustalenie warunków eksportu wpłynąć musi korzystnie na rozwój przemysłu i handlu.

Do położenia, jakie stworzyły traktaty handlowe, musi się jednak zastosować polityka ekonomiczna rządu i ciał ustawodawczych. Jej rzeczą wyzyskać korzyści, jakie przynoszą traktaty handlowe, a złagodzić ciężar ofiar, jakich wymagało zdobycie tych korzyści. Gałęziom produkcyi, które w handlu międzynarodowym będą miały do walczenia z wysokiemi cłami państw ościennych należy ułatwić konkurencyę na targach zagranicznych przez obniżenie kosztów produkcyj, których znaczną część stanowią podatki i przez zniżenie taryf przewozowych. Tego ma prawo domagać się i domagać się będzie od rządu i parlamentu społeczeństwo, które tak zgodnie poparło zawarcie traktatów.

Korespondencya „Nowej Reformy"

Lwów, 23 stycznia.

(Nabożeństwo za poległych w 63 r. Uczta uczestników powstania 1863 r. Mowa prezesa czytelni akademickiej.)

(?) Dzień wczorajszy poświęcił Lwów uczczeniu pamięci powstania styczniowego i uczestników ostatniej walki orężnej o niepodległość Ojczyzny. W kościele archikatedralnym, gdzie tegoż dnia o godzinie 10 odprawił ks. kanonik Turzański żałobne nabożeństwo za poległych w r. 1863 bojowników polskich, zgromadziły się wszystkie stany, — przeważała jednak młodzież akademicka, rękodzielnicza i kobiety. Po nabożeństwie wszyscy obecni odśpiewali błagalną pieśń „*Boże, coś Polskę*".

Wieczór zgromadzili się w salach kasyna miejskiego na wspólną wieczerzę uczestnicy powstania z 63 r. i zaproszeni goście, — razem z górą 100 osób. Miejsce honorowe przy biesiadnym stole zajął Karol Brzozowski, który zagaił to poważne zebranie wzniosłą natchnioną mową, oddając w niej cześć winną ideałom narodowym i tym, którzy za nie życie swoje nieśli w ofierze. Uroczyste dźwięki narodowego hymnu, „*Jeszcze Polska nie zginęła*", były godnym finałem tej patryotycznej mowy.

Wojciech Biechoński, burmistrz miasta Gorlic, sekretarz rządu narodowego z 1863, jako drugi z rzędu mowca, podniósł znaczenie ludu i pracy nad nim, jako jednę z najżywotniejszych dla nas kwestyj. „Nauczeni doświadczeniem wiekowem — rzekł p. Biechoński — za hasło przyjąć powinniśmy: pracę dla ludu, przez lud do wolności. W ludzie, w jego oświacie, w jego odrodzeniu przyszłość nasza. Cześć wszelkiej uczciwej pracy dla Polski."

Na toast ten, jak nie mniej na przemówienie hr. Skarbka, który pił na jedność wszystkich stanów, — odpowiedział obecny na uczcie włościanin z Żydatycz, Kryształowicz. Brał on czynny udział w powstaniu 1863 roku, zesłany na Sybir przebył 2 lata w rotach aresztanckich. Zapewniał on w prostej, lecz serdecznej i rzewnej przemowie, że nadejdzie chwila, kiedy lud cały skupi się około ojczystych sztandarów i w pracy dla dobra Ojczyzny żywy, a ogólny weźmie udział. Hucznemi oklaskami przyjęli zgromadzeni patryotyczne i serdeczne słowa włościanina.

Toast na cześć młodzieży polskiej, jako przyszłości narodu, wniósł dr. Dulęba — odpowiedział nań prezes czytelni akademickiej, p. Matecki. Długa mowa jego, „jako reprezentanta młodzieży akademickiej lwowskiej", miała być niejako wyznaniem wiary młodzieży, wobec tych, którzy nie doktryną, lecz wiarą w nieprzedawnione prawa Polski i słuszność sprawy podjętej zagrzani, nieśli swe życie w ofierze, gdy trąbka do boju za wolność ojczyzny zagrała. Wobec tych posiwiałych weteranów z 63 roku, unoszących się dzisiaj wspomnieniami minionych czasów, — dziwnie wyrozumowaną wydała się mowa reprezentanta młodzieży, mowa zaprawiona doktryną raczej, niż zapałem, jakiego w chwili tak uroczystej wyczekiwano. Mowca zapewniał, że młodzież „bez względu na socyalne przekonania, które duch czasu z nieubłaganą dziejową koniecznością zmienia nieustannie, walczy o dobro Polski. Zachowawcy i społeczni demokraci, liberali i radykali wszyscy, cegła po cegiełce znosimy wbrew nawoływaniu „*divide et impera*" materyał do odbudowania i uspołecznienia niepodległej Ojczyzny, a chociaż ten lub ów zostaje w sprzeczności z tamtym lub innym, to wszelakoż cel jest jeden, tylko środki różne, treść ta sama, tylko forma inna."

O brak patryotyzmu wobec tego oświadczenia nie mamy prawa posądzać ani mowcy, ani młodzieży, która p. Mateckiemu dała mandat do przemawiania w jej imieniu; nie możemy jednak zataić pewnej obawy, aby ten wybór „środków", dokonywany ręką młodzieży, nie zużył jej sił przedwcześnie i nie stał się z czasem celem jej działalności, aby doktryna nie zastępywała miejsca czynu i uczucia. Obawę tę nasuwa mimowoli n. p. taki ustęp z mowy p. Mateckiego:

„Chociaż w roku 1862 kapitał w Polsce nie wzrósł do takiego olbrzymiego czynnika społecznego, jakim jest dzisiaj, wszelakoż Polacy broniąc lud włościański, nie mieli na myśli swojej siermięgi chłopa, jeno dobrobyt producenta, robotnika; jemu, robotnikowi, zwanemu włościaninem(!) ojcowie nasi przyznali prawo do posiadania ziemi czyli jego warstatu. Synowie tych wielkich szlachetnych ojców walczą obecnie z przesądem, tym wstecznictwa obuchem, jak owi walczyli w r. 1863 z barbarzyńskim despotyzmem caratu."

Szkoda, że p. Matecki nie zapytał się na miejscu weteranów z 63 roku, wobec których przemawiał, czy idąc na pole walki, mieli na myśli „siermięgę chłopa, czy też dobrobyt producenta — robotnika"; szkoda, że nie zapytał siedzącego za stołem biesiadnym włościanina, czy spiesząc do boju, czuł się „robotnikiem — producentem" i walczył o „swój warstat", — a byliby mu niechybnie odpowiedzieli, że rozumowanie takie nie byłoby ich z pewnością pchnęło na bagnety moskiewskie, że walczyli za wolność Polski całej, bez różnicy stanów i przekonań, że nie doktryna była u nich bodźcem do czynu, lecz żal za utraconą Ojczyzną i wiara w świętość sprawy, w sprawiedliwość dziejową.

Nie brakło w czasie uczty wielu gorących toastów. Niemczynowski wnosił toast na cześć wygnańców i szczęśliwy ich powrót do kraju, Chylewski z Tarnowa na cześć bojowników sprawy narodowej od pierwszego rozbioru Polski aż do powstania styczniowego. Powszechny zapał wywołał wiersz, odczytany przez Karola Brzozowskiego p. t. „Boże wysłuchaj". Wiersz ten poświęcił poeta obecnemu na uczcie Piatonowi Kosteckiemu, który z rozrzewnieniem nań odpowiedział. Przemawiali nadto: Szeremeta, w imieniu młodzieży rzemieślniczej, akademik Dziama na cześć dawnych haseł polskich: „wolność równość i niepodległość" — aż wreszcie prezes Towarzystwa uczestników powstania z r. 1863, Janowski, zakończył ucztę toastem „Kochajmy się."

W czasie biesiady nadeszły telegramy z Czerniowiec od zawiązującego się tamże „Sokoła polskiego", z Monachium od pracujących tam Polaków, z Sambora od Kasyna miejskiego i z Cieszyna od grona Polaków cieszyńskich.

W ogóle cała „wieczernica" miała charakter bardzo podniosły i zostawiła miłe dla uczestników wspomnienie.

Z Koła polskiego.

(Sprawozdanie własne N. Reformy.)

Wiedeń, 23 stycznia.

(Obawy p. Struszkiewicza. — Prezes Jaworski przeciw dziennikarzom. — Reforma studyów prawniczych.)

(=) Korzystając z dnia wolnego, zebrało się Koło polskie dzisiaj (w sobotę) dla sprawy reformy studyów prawniczych, subwencyi dla Tow. żeglugi na Dunaju i kilku spraw innych. Tymczasem pos. Struszkiewicz uważał za stosowne zaprzątnąć Koło swoją osobą. Urażony telegramami dwóch lwowskich dzienników, w których ujemnie oceniono działalność dwóch posłów w sprawie handlu nierogacizną, a z których jednego scharakteryzowano jako rzekomego kandydata na *Sections-Chefa*, co w swej skromności wziął p. Struszkiewicz do siebie, — domagał się od Koła obrony przed dziennikami, co też chętnie zaproponował Kołu p. Rozwadowski. Ale sprawa przybrała zupełnie niespodziewane rozmiary, gdy prezes Koła p. Jaworski z całą furyą rzucił się na dziennikarstwo i posłów, dających informacye dziennikom krajowym. P. Jaworski wyraził się, że stosunki są nie do zniesienia, że po korytarzach Izby wałęsają się dziennikarze; co chwila widzi, jak posłowie zaraz lecą, by im udzielić wiadomości, co krok to posłowie konferują z dziennikarzami; że dwadzieścia lat temu było inaczej, dziennikarz nie śmiał się zbliżyć do posła, że takie nieprawowite postępowanie nie może być cierpiane, że tak dalej być nie może, że to mu przeszkadza i utrudnia wykonywanie jego działalności prezydyalnej, że gdyby to trwać miało nadal, to on do jesieni nie będzie prezesem, że chyba to *indirecte* sposób doprowadzenia do ostateczności. Ponieważ nikt przypuszczać nie mógł, żeby jakaś depesza czy korespondencya w *Gazecie Narodowej*, charakteryzująca postępowanie pewnych posłów „w sprawie świńskiej" wystarczyła, żeby pana prezesa wysadzić z równowagi, ta eskapada jego zrobiła nader przykre wrażenie. Bo nie było chyba dotąd prezesa Koła, dla którego dziennikarstwo byłoby równie uprzejmem, jak dla p. Jaworskiego. To też niech wolno będzie waszemu korespondentowi zapytać, czy przypadkiem nie należy szukać powodu złego humoru pana prezesa i gromów na dziennikarstwo w przebiegu wyborów do komisyi parlamentarnej i kilku innych komisyj, które nie wypadły po jego myśli, ale zresztą z powszechnem zadowoleniem, a w każdym razie z pożytkiem dla rzeczy. Pojmiecie, że gdzie są u góry takie pojęcia o stosunku parlamentu do prasy, tam „zderzenie" tych relacyj nastąpić musi. Posłowie, którzy jawnie i lojalnie informują prasę, są po prostu narażeni na najwyższe przykrości.

Wracamy do Koła: atak prezesa spotkał się z odprawą pp. Rutowskiego i Ed. Gniewosza, którzy wyrazili, że rzeczą Koła i posłów jest spełniać obowiązki poselskie, a nie dyktować krajowi także opinię o swej działalności, że zatem opinię o działalności poselskiej zostawić należy krajowi i jego dzienikarstwu. Wypowiedzieli też sąd o stosunku do prasy dawniej i dzisiaj. Rutowski domagał się rewizyi niektórych postanowień, przyjętych przez Izbę w dniu rozejścia się Rady państwa w czerwcu na wniosek komisyi dla ustawy o zarazach bydlęcych, a zwłaszcza jednej, którą uważa za bardzo szkodliwą dla kraju. Koło uchwaliło kilka rozolucyj pos. Rozwadowskiego.

O mieszczce jednej cudnej i dwóch zalotnikach gorących.

Opowiadanie z pierwszych lat XVII-go wieku

przez

Wiktora Gomulickiego.

15 (Ciąg dalszy.)

— A może — powtórzyła, do uszka małego pochylając się — może za ukochanym tęsknica cię wzięła?

Oczy Basi zabłysły; śliczne liczko rumieńcem się pokryło. Milczała, ale już ruchy jej główki nie przeczyły.

— Za... Jurasiem? — szepnęła powiernica.

Na ustach dziewczęcia, na krótką chwilę uśmiech zjawił się słaby.

— Za... Włochem? — powtórzyła Dobra.

Ten sam uśmiech błysnął powtórnie i zaraz zniknął. Zniknął z ust — pojawił się w oczach. Był zaś rzewny, melancholii, prawie bólu bliski.

Jednocześnie z tym uśmiechem, Basia prawą ręką chwyciła dłoń przyjaciółki, a w lewą biorąc książeczkę, tchem jednym czytać z niej jęła:

I' vidi Amor ch'e' begli occhi volgea
Soave sì, ch' ogni altra vista oscura
Da indi in qua m'incominciò a parere...

— Ależ Basieczko.. — przerwała tamta, w zdziwieniu wielkiem oczy otwierając szeroko.

Dziewczyna jednak zdawała się nie słyszeć. i znów, kart kilka przewróciwszy, czytała:

Amor ed io sì pien di maraviglia,
Come chi mai cosa incredibil vide,
Miriam coetei quand' ella parla o ride;
Che sol se stessae null' altra simiglia
Dal bel seren delle tranquille ciglia......*)

— Ależ, Basieczko! — powtórzyła Dobra mocniej, rękę swą od uścisku uwalniając. — Czyż nie wiesz, żem ja prostaczka? Na włoszczyźnie tyleż się znam co na hebrajskim języku!...

— Ach żałuj! żałuj! — wykrzyknęła Basia, książeczkę zamykając. — Włoski język to nie mowa, to... śpiew! Posłuchaj tylko jak brzmi to jedno słowo: *amor!... aaamooor!*

— Toć chyba nie lepiej, niż nasze „kochanie"....

— A! wiesz zatem co słowo to znaczy?

— Z łaciny-m doszła. W modlitewniku moim często się *Amor Dei* powtarza.

— I łacina piękna. Zda mi się zawsze, że do Pana Boga mówić można tylko po łacinie; po włosku zaś tylko do... do....

— Do Giana!

Dziewczyna zapłoniła się ponownie; usta jej skrzywiły się jakimś grymasem niechętnym.

— Ech! — odparła niecierpliwie — nie to miałam na myśli.. Rzec chciałam po prostu, że do pieśni nabożnych najlepsza łacina, a do pieśni... świeckich język włoski. Cudne tworzył rymy Jan Kochanowski... a przecie pieśń jego nie głaska mię po sercu tak mile, jak sonet lub canzona Petrarki...

— Ja ci zaraz rzekę dla czego.

— Mów.

— Tamte pieśni czytałaś, gdyś dzieckiem była; te czytasz, gdy już duża z ciebie pannica. Niechby jednak i dziś jeszcze Kochanowskiego zaśpiewał ci Juraś, na lutni pobrzękując i słodko w oczy patrząc, wnet-byś pewnie słodkość ich poczuła....

— Ty mi zawsze o tym Zawiślaku!

— Wolała-byś o Baldim?

— I na Baldim świat się nie kończy!

— Innych nie znasz....

Basia oczy do połowy przymknęła i długie, rozmarzone spojrzenie w błękicie letniego nieba utopiła.

— Ten, którego ja znam — mówić, jakby do siebie jęła — z barw jest samych i blasku... Tak barwny jak zorza poranna, a jak słońce wschodzące tak świetny!... Objawił mi się niedawno... w pieśniach Petrarki mi się objawił... Odtąd nie mam już spokoju i tęsknoty na mnie przychodzą, jakich wprzód nie znałam... Nieszczęśliwa jestem, a do szczęścia dawnego wrócićbym nie chciała... Dziś zeszłaś mię płaczącą... ja często teraz płaczę... Nieraz po nocach łzy wylewam, a rzecbym na pewno nie umiała czego w nich więcej: bólu czy rozkoszy?... I zawsze, gdy taka żałość słodka na mnie przychodzi, wyobrażam sobie, że lada chwila *on* przy boku mym stanie, słowami pieszczonemi zagada i tęsknoty wszystkie rozproszy...

Westchnęła, zamyśliła się w marzeniach swych zatonęła...

— I cóż ty na to, Dobruniu? — spytała wreszcie do obecności wracając

Dobra przez cały ten czas wpatrywała się w przyjaciółkę z natężoną i niepokojem zaostrzoną uwagą. Na zapytanie nic nie odrzekła tylko głową pokiwała znacząco.

Basia ruch ten podchwyciła Na pobladłem jej licu odmalowała się trwoga

— Dobruniu! siostro! — zawołała, za obie ręce towarzyszkę chwytając — Przerażasz mię, przyjaciółko moja! Starsza jesteś i życia lepiej świadoma; powiedz: może myśli moje grzeszne są? może nie od Boga idą?...

Dobra pomyślała chwilę nad odpowiedzią.

— Nie wiem — rzekła poważnie. — To wszakże pewna, że nie z nabożnej wzięłaś je książki..

Tamta zasępiła się bardziej jeszcze.

— Dobruniu, ja się boję!... — szeptała, do przyjaciółki się tuląc. — Przy każdej modlitwie wątpliwość mię napada: jestemże tą samą co dawniej? Bywam niekiedy jakby nieprzytomna... słów modlitwy zapominam... Czyżby mię łaska Boża odstępowała?

Drżeć poczęła całem ciałem i głowę na pierś przyjaciółki skłoniła.

— Może to czary?... Może urok na mnie kto rzucił? — wyjąkała nagle głosem zmienionym.

Dobra ucałowała ją czule i do serca przycisnęła.

— Czary to są niezawodnie — z naciskiem rzekła. — Ale na nie Jezuita żaden nie poradzi...

— Może astrolog?

— I to nie...

— Jakto? nikt na świecie całym?

— Tegom nie rzekła. Poradzi człowiek, który czary sprowadził. Człowieka tego znam...

— I któż nim jest Dobruniu?

— Ten kto ci książkę ową podarował...

Ciche, do gołębich jęków podobne łkanie było jedyną na te słowa odpowiedzią.

. . . .

Sercowa sprawa Giana rozwijała się coraz pomyślniej.

Odkąd Mejerin (sama, we własnej osobie, Mejerin) zstąpić raczyła z wyżyn dworskich na padół rynku staromiejskiego, i jako siostra bratewna (z bractwa Różańcowego) nawiedziła ciocię Ofkę w jej własnem mieszkaniu, zaszła widoczna odmiana w stosunku całej rodziny Szeligów do młodego Włocha.

Stosunek ten rzec by można: rozgrzał się...

Śpiewak królewski, zamiast zimnej atencyi, spotykał się teraz z ciepłą serdecznością. Traktować go poczęto nieco poufalej, ale za to o wiele życzliwiej. Już nie gościem był i nie cudzoziemcem, ale za swojaka go uważano i prawie za domownika.

Stryj Jan, dotąd dość Włochowi niechętny, nabrał nagle upodobania do długich z nim dysput. Giano władał biegle łaciną, a i w polskiej mowie duże czynił postępy. Widział i umiał wiele, przedmiotu więc do rozmowy nie brakło. Stary ławnik najchętniej kierował ją na sprawy publiczne: na urządzenia republiki weneckiej, na stosunek Doży do Rady dziesięciu itp. Młodzieniec na wszystko umiał dać trafną i wyczerpującą odpowiedź.

Stryjek Basi bródkę siwą głaskał, pod wąsami się uśmiechał, a potem na osobności mówił do siostry:

— Ho, ho! Baśka szczęście ma... Chłopak setny: do tańca i do różańca... Nie znaleźć takiego między mieszczanami!...

A pocierając w zamyśleniu wygolone czoło, dodawał smętnie:

— Gdybyż nie Włoch!...

Ofka wówczas śpieszyła z obroną.

— To i cóż! Katolik jest... i to dobry katolik. W Rzymie był, do Loretu pielgrzymował, z Ojcem świętym gadał, jak ja tu oto z tobą. Włosiennicy zażywa... i biczowania...

Brat milczał, nie przecząc, ale i nie przytwierdzając.

Zarzut to był w stronę Jura skierowany.

Stary Szeliga poruszył się niecierpliwie.

— Pani siostra — z przekąsem rzekł — zawsze Zawiślakowi przeciwna!

— Bo nie lubię, panie bracie, młodzianków bezbożnych. Bezbożnych i gwałtowników! — z naciskiem dodała.

Ławnik nosem czmychnął z wyraźnem zniecierpliwieniem. (C. d. n.)

*) Son. CXII. i Son. CXXVII.

Przystąpiono do rozpraw nad ustawą o reformie studyów prawniczych. Zamknięta już dyskusya została na życzenie posłów ponownie otwartą. Pos. Madeyski podniósł zalety reformy: wprowadzenie przedmiotów podnoszących ogólny poziom wykształcenia prawnika, nauki społeczne, politykę ekonomiczną etc. Jest przeciw wprowadzeniu prawa międzynarodowego, wystarcza mu też zapewnienie, jakie złoży minister, że przy austryackiem prawie publicznem i jego historyi, partykularny rozwój prawa w krajach będzie wykładany i egzaminowany, więc pod tym tytułem w Galicyi będzie prawo polskie.

Pos. Piniński polemizował z rezolucyą pos. Chrzanowskiego, który chciał mieć prawo polskie obowiązkowem i z rezolucyą pos. Byka, domagającą się uwzględnienia kwestyi partykularnych praw w krajach, był przeciw wprowadzeniu prawa międzynarodowego i żądał, by mowca Koła domagał się zapewnienia, że katedry prawa polskiego we Lwowie i Krakowie zostały nietknięte, by prawo polskie było przedmiotem rygorozów dla doktoratu. Zresztą jest przeciw rezolucyi i kontentuje się tem, co zapewni minister.

Pos. Roszkowski chciałby naśladowania wzorów uniwersytetów zachodnio-europejskich Francyi, Belgii, Włoch, Szwajcaryi, a nie samych Niemiec, domaga się prawa międzynarodowego.

Dr. Byk bardzo wysoko ceni wartość całej reformy i ponawia swą rezolucyę.

Pos. [illegible] wyraża przeświadczenie, że gdy po raz pierwszy przy współudziale Polaków reforma studyów prawnych ma być dokonaną, wzgląd na prawo polskie powinien był znaleźć wyraz w ustawie samej, a przynajmniej w rezolucyi, którąby i komisya była przyjęła. Argument, że minister bał się wydobycia prawa państwowego czeskiego, nie powinien był wystarczać. Żąda więc jasnej rezolucyi, więc obostrzenia rezolucyi dra Byka. Jest także za innem jak dotąd traktowaniem ustawodawstw odnoszących się do samorządu, we wszystkich formach, gdyż młodzież wychodzi z uniwersytetów bez znajomości i miłości autonomii.

Pos. Abrahamowicz żądał, by komisyi parlamentarnej zostawić, czy rezolucya co do prawa polskiego ma być postawioną czy nie. Wniosek ten został przyjęty.

Koło desygnowało swoim mowcą pos. hr. Pinińskiego, a pozwoliło także przemawiać w pełnej Izbie nad powyższym przedmiotem pp. Roszkowskiemu i Bykowi.

Dodatki drożyźniane dla urzędników państwowych.

Komisya budżetowa Izby posłów ukończyła obrady nad naglącemi wnioskami, przez rozlicznych posłów postawionemi, w sprawie przyznania urzędnikom państwowym dodatków drożyźnianych. Ze sprawozdania komisyi, które na ostatniem jej posiedzeniu aprobowano, wyjmujemy następujące wywody:

Nie da się zaprzeczyć, że od szeregu lat podniosły się ceny wszystkich a szczególnie najniezbędniejszych artykułów żywności i że drożyzna zwłaszcza w miastach, stała się nieznośną. Dokuczała ona wielu urzędnikom niższych klas rangi, a niejeden z nich z rodziną żyć musi wśród trosk, kłopotów i w wielkim niedostatku. Kto chce być sprawiedliwym i czuć po ludzku, ten nie może zamykać oczu na istniejący stan rzeczy. Ale z drugiej strony nie należy również taić, że powszechne, ogólne polepszenie płac urzędników państwowych niższych klas rangi w obecnem finansowem położeniu państwa musiałoby na nieprzezwyciężone natrafić przeszkody, a bez narażenia na niebezpieczeństwo żywotnych interesów innych sfer obciążonych podatkami, które słusznie domagają się ulg dla siebie, kto wie, czyby mogło być uskutecznione.

Pięcioprocentowe podwyższenie płac urzędnikom państwowym i sługom wynosiłoby rocznie kwotę 1,764.796 złr. 20 ct. w. a., a dziesięcioprocentowe podwyższenie tychże płac wymagałoby rocznej kwoty 3,529.592 złr. 40 ct. a. w., kwotą tą jednak nie są objęci urzędnicy i słudzy kolei państwowych, a przy ogólnem uregulowaniu, względnie polepszeniu płac, nie możnaby ich w żaden sposób pominąć. Ogólna suma płac rocznych urzędników niższych klas służbowych, podurzędników i sług przy kolejach państwowych wynosi obecnie 10,077.671 złr., pięcioprocentowe podwyższenie ich przenosiłoby rocznie kwotę pół miliona złr.

W jaki przeto sposób w obecnych stosunkach drożyźnianych ma być dana pomoc nagląca, komisya budżetowa nie może oznaczyć; w tym kierunku rząd na podstawie badań rozpoczętych i w przeważnej części już ukończonych, uwzględniając zarówno potrzebę z jednej strony, z drugiej zaś finansowe położenie państwa, powinien zarządzić, czego potrzeba, dla zabezpieczenia bytu niższym urzędnikom i nie lepiej od nich mającym się sługom państwowym.

Że jednak ratunek w jednym kierunku, ratunek w nędzy, powinien być dany i to jak najprędzej urzędnikom i sługom państwowym, o tem świadczą naglące wnioski postawione przez posłów z wszystkich krajów koronnych, a komisya budżetowa uznała to wszechstronnie i popiera te wnioski; atoli przy tej pomocy liczba mieszkańców pewnej miejscowości nie może być miarodajną; mniejsze miasta prowincyonalne i górskie miasteczka są nieraz dotknięte wyższemi cenami artykułów żywności, i nędza tam często jest bardzo wielka; w ogólności nie można zalecać rozdzielania dodatków drożyźnianych podług stosunków miejscowych albo nawet osobistych; ostatecznie możnaby uczynić różnicę pomiędzy osobami stanu wolnego i żyjącemi w małżeństwie. Z szczególnym naciskiem zaznaczono potrzebę rychłej pomocy, a w tym względzie wniósł p. Menger, by rząd wystąpił jeszcze w ciągu niniejszej sesyi z potrzebnym kredytem.

W komisyi budżetowej brano również pod rozwagę sprawę powszechnego uregulowania płac urzędników. Wskazywano na potrzebę zupełnej zmiany ustawy o płacach urzędników z r. 1873, ale wypracowanie takiej ustawy wieleby zajęło czasu. Z drugiej strony podnoszono, że także z finansowych względów obecnie o takiej reformie myśleć nie można, sprawę tę można przeto w ogóle tylko zalecić rozwadze rządu, i jemu pozostawić do ocenienia, kiedy przy sumiennem uwzględnieniu wszystkich stosunków, wniesienie takiej ustawy uzna za stósowne.

Komisya budżetowa stawia w końcu wniosek następujący:

1. Wzywa się rząd, by w miarę przeprowadzonych badań co do panującej obecnie drożyzny i jej wpływu na warunki życia niższych klas rangi państwowych urzędników i sług, bez zwłoki co potrzeba zarządził, celem zabezpieczenia i polepszenia materyalnych warunków ich bytu, a w tym celu jeszcze w ciągu bieżącej sesyi w drodze konstytucyjnej zażądał potrzebnych kredytów, równocześnie zaś, by rozważył potrzebę zmiany szematu płac w dodatku: *a* do ustawy z 15 kwietnia 1872 r., dalej tych ustaw, które regulują płace personalu szkolnego i szematu dodatków aktywalnych, w dodatku *c* do ustawy z 15 kwietnia 1873, i by w danym razie wystąpił z odpowiednim projektem ustawy.

2. Wzywa się rząd do wniesienia w jaknajkrótszym czasie projektów ustawy, któreby upoważniały rząd:

a) do zamianowania przynajmniej jednej trzeciej części najstarszych rangą sędziów powiatowych w każdym okręgu wyższego sądu krajowego radcami sądów krajowych z pozostawieniem na stanowiskach służbowych;

b) do przyznania każdemu konceptowemu praktykantowi i każdemu systemizowanemu auskultantowi, od dnia złożenia przysięgi służbowej adjutum w kwocie 500 względnie 600 złr. a. w.

Minister Zedlitz o polityce rządu wobec Polaków.

W Izbie poselskiej sejmu pruskiego — jak wiadomo — odbywa się od kilku dni generalna rozprawa nad budżetem. Projekt do ustawy szkolnej przyjdzie na porządek dzienny dopiero dzisiaj. Mimo to wszyscy posłowie, którzy mówili o budżecie, rozwodzili się szeroko o tej ustawie szkolnej, a najzawzięciej z nich członkowie stronnictwa narodowo liberalnego. Szczególnie p. Sattler wystąpił ostro przeciw t. zw. ustępstwom rządu względem Polaków, przeciw zmianie dotychczasowej względem nich polityki. Poseł ten twierdził, że rozporządzenie o prywatnej nauce języka polskiego sprawiło na ludności niemieckiej na wschodzie przykre wrażenie, a więcej jeszcze mianowanie arcybiskupem ks. Stablewskiego, nie tyle dlatego, że on jest Polakiem, lecz raczej dla tego, że nie dawno zawzięcie występował przeciw rządowi. Wprawdzie ks. Stablewski w swej mowie toruńskiej zaznaczył, że w razie wojny z Rosyą Polacy staną po stronie zachodu, ale w tem niema żadnej zasługi, bo każdy wie dobrze, że w razie przeciwnym zostałby pochłonięty przez panslawizm.

Zarzutów podobnego rodzaju było w mowie p. Sattlera jeszcze więcej. Odpowiedział na nie minister Zedlitz między innemi, jak następuje:

„Jeżeli mąż tego rodzaju, jak były poseł Stablewski, tak tutaj w Izbie, jak publicznie, oświadcza: Będę Prusakiem, będę lojalnym poddanym mego króla i pana, będę bronił krwią i wszelkiemi siłami utrzymania kultury kraju, do którego należę;—nie wiem więc, jak minister oświecenia może powiedzieć, że taki mąż nie jest do objęcia takiego urzędu zdolnym, a jeżeli nawet wszystkie władze kościelne są w tem zgodne, nie wiem, dlaczego ma państwo protestować przeciw temu (*oklaski*). Pan poseł rozwodził się następnie o sprawie prywatnej nauki języka polskiego i przypomniał znany reskrypt z dnia 1 kwietnia r. z. Reskrypt nie zawiera jednak w sobie nic takiego, coby nie mogło być zakazanem; jest on tak niewinnym, jak tylko być może, a i wykonanie jego było niewinnem. Te dwie godziny prywatnej nauki, które są udzielane po południu któregobądź dnia, nie przyczynią się chyba w najmniejszej mierze do naruszenia planu szkolnego, który pozostał nietkniętym. Kto tak jest małodusznym, kto w każdym drobnym objawie samodzielnym ludności widzi upiory, na takiego nie ma lekarstwa. I ja znam przecież także Poznańskie, nie tylko p. Sattler z Hanoweru (*wesołość*).

„Wszędzie się tam mogłem przekonać, że wszyscy pozostający zupełnie na gruncie niemieckim, jednego są ze mną zdania, że pod wielu względami tak rząd, jakoteż nasi dobrzy rodacy, widzieli upiory. Koniecznością jest usunięcie zupełne tej manii widzenia upiorów, a ponieważ ludzi nie można zgładzić ze świata (*głosy: bardzo dobrze!*) i my w tych dzielnicach wspólnie z Polakami żyć musimy, lepiej będzie, że się zgodzimy i nie będziemy prowadzili walki do ostateczności, na noże (*głosy: bardzo dobrze!*). Rząd nie dał w najmniejszej mierze żadnego dowodu, jakoby polityka dotychczasowa, tj. polityka, której celem jest rozszerzanie kultury w prowincyach wschodnich na drodze prawnej, w czemkolwiek się zmieniła.

„Rząd nie uczynił najmniejszego kroku w tym kierunku, by przeprowadzić jaką pod tym względem zmianę. Muszę to powiedzieć, ponieważ ciągle się tego rodzaju zarzuty rozszerzają po kraju. Dziwne to: kto dłuższy czas żył w prowincyach wschodnich, mógł widzieć, jak łatwo część ludności (niemiecka) przyzwyczaiła się do tego, żeby nieustannie czekać na pomoc z góry i jak jej jest trudno wystąpić samodzielnie, która to samodzielność jest warunkiem jej postępów.

„Ja zawsze przy każdem tworzeniu się nowego towarzystwa, przy zakładaniu szkoły, przy każdym objawie życia kulturnego, zwracałem uwagę na to, żeby nie zwracano najprzód oczu ku Berlinowi, ale żeby się na własnych umiano trzymać nogach. Jeżeli się to nie stanie, wtedy widmo bojaźni przed Polakami się nie zmniejszy. Nic dla nas Niemców w wschodnich dzielnicach nie może się stać zgubniejszem, jak to ciągłe błaganie o pomoc rządu. Cieszę się, że są już widoki, że mimo trudnego położenia Niemców w wschodnich dzielnicach, nastąpi pod tym względem naprawa. Każdy, kto zna tamtejsze stosunki, musi mi przyznać słuszność.“

W dalszym ciągu bronił jeszcze minister różnych punktów swojego projektu szkolnego, oświadczając, że nie uważa znów wszystkich przepisów projektu jako *noli me tangere*, ale w razie, gdy w komisyi przekonany zostanie ewentualnie, że się w niektórych punktach pomylił, że wtedy chętnie się do tego przyzna.

W dalszej dyskusyi zabrał jeszcze głos poseł Rickert, który pomiędzy innemi oświadczył, że nie godzi się na stanowisko posła Sattlera w kwestyi polskiej. Istniejące na wschodzie różnice pomiędzy Niemcami a Polakami zaostrzyły się dopiero w ostatniem dziesięcioleciu skutkiem środków represyjnych, zastosowanych względem Polaków. Z drugiej strony nie jest jednak dobrem, jeżeli takie odgraniczanie się dwóch żywiołów istnieje i Polacy stawają po za konstytucyą (?); ale i pod tym względem stosunki te się polepszyły, odkąd rząd odstąpił od dawnieszego systemu.

W imieniu Koła polskiego przemawiał także na tem posiedzeniu poseł dr. H. Szuman i wykazywał bezpodstawność miotanych przeciw ministrowi oświecenia zarzutów za jego reskrypt w sprawie prywatnej nauki języka polskiego.

Przegląd polityczny.

Kraków, 25 stycznia.

Minister Wekerle, o którego konferencyach z ministrem Steinbachem donosił nasz korespondent w sobotnich telegramach, konferował także z Albertem bar. Rotschildem. Konferencya ta trwała trzy godziny. Węgierski minister skarbu opuścił już Wiedeń. O rezultatach konferencyi między węgierskim a austryackim ministrem skarbu ogłaszają węgierskie źródła urzędowe następujący komunikat: „Minister skarbu Wekerle który po dwakroć konferował z ministrem Steinbachem, a potem odbył dłuższą konferencyę z ministrem spraw zagranicznych hr. Kalnokym, powraca już do Pesztu. Konferencye zakończyły się, a dodać musimy — opiewa komunikat — skończyły się pomyślnie. Ministrowie skarbu omawiali nie tylko sprawę regulacyi waluty, lecz także wiele innych spraw bieżących. Co do regulacyi waluty, zgodzili się ministrowie, aby w myśl układu handlowo-cłowego między obiema połowami monarchii zwołać ankiety fachowe, na połowę lutego.

Z komunikatu tego wypływa, że sprawa regulacyi waluty weszła w stadyum bezpośredniego przygotowania. Ankiety zajmować się bowiem mogą jedynie omawianiem szczegółów przeprowadzenia akcyi, a nie roztrząsaniem pytania, czy należy przystąpić do regulacyi waluty.

Artykuł XII układu handlowo cłowego, na którym opiera się powołanie ankiet fachowych, opiewa: Istniejąca waluta austryacka pozostanie wspólną walutą. Oba rządy zobowiązują się zaraz po zawarciu układu handlowo-cłowego, zwołać komisyę, celem omówienia kroków, jakie są konieczne, aby przy korzystnych warunkach umożliwić w monarchii przywrócenie wypłat w monecie brzęczącej. Po przywróceniu tej monety nowa waluta nosić będzie nazwę „austro węgierska waluta.“

Mimo brzmienia tego artykułu, nie zwołano owej komisyi do dziś dnia, a więc przez przeciąg lat czterech od zawarcia układu, co opóźni przeprowadzenie akcyi. Przytoczony przepis mówi zresztą o jednej komisyi, tymczasem według powyższego komunikatu, mają być powołane dwie ankiety: węgierska i austryacka, co nie przyczyni się do przyspieszenia akcyi.

Z parlamentu niemieckiego.

Według ułożonego programu czynności parlament niemiecki ma załatwić najpierw traktat niemiecko-szwajcarski, dalej budżet sposobem skróconym, następnie ustawę o wycofaniu z obiegu austryackich talarów związkowych, a wreszcie ustawę przeciw pijaństwu.

Traktat między Niemcami a Szwajcaryą jest już od trzech dni na porządku dziennym. Kilka głosów oświadczyło się przeciw niemu, ale hr. Stolberg w imieniu grupy konserwatystów, p. Schippel w imieniu socyalistów, p. Huene w imieniu stronnictwa środkowego, wreszcie pp. Bamberger i Richter w imieniu wolnomyślnych oświadczyli się za traktatem. W tej rozprawie wziął także udział w imieniu Koła polskiego p. Radziwiłł, oświadczył się za traktatem i przy tej sposobności zaznaczył, że rząd w całem postępowaniu swojem daje dowody, iż jest o wiele liberalniejszym od stronnictwa narodowo liberalnego, czego dowodem jest między innemi stanowisko jego wobec Polaków.

Jak w Sejmie pruskim z rozprawy budżetowej skorzystano obficie, aby się rozwodzić nad przedłożoną przez rząd ustawą szkolną, tak samo i w parlamencie niemieckim nie zaniechano sposobności, aby zaznaczyć swoje stanowisko wobec rządu z powodu owej ustawy, bo w niej członkowie stronnictwa narodowo-liberalnego i wolnomyślnego upatrują znamiona reakcyi i dowody zbyt dalekich ustępstw na rzecz władzy kościelnej. P. Bennigsen starał się wykazać wyznawcom zasad liberalnych potrzebę bliższego porozumienia się i wspólnego działania w celu obalenia ustawy szkolnej. Na to odezwanie się odpowiedzieli życzliwie pp. Bamberger i Richter. Obaj przypomnieli Bennigsenowi, że na niego i na jego stronników spada odpowiedzialność za wysokie cła, za wielkie podrożenie artykułów żywności, za popieranie reakcyjnych dążeń rządu ks. Bismarka na polu polityki wewnętrznej, ale odezwanie się jego do bliższego porozumiewania się przyjęli dobrze, nie obowiązując się z góry do niczego stanowczego. Czy po tych preludyach przyjdzie do reorganizacyi stronnictwa narodowo-liberalnego i do ugrupowania się innego stronnictwu, to przyszłość okaże. Również nie można jeszcze przesądzać nic o losie ustawy szkolnej w Sejmie pruskim.

Manifestacya kardynałów francuskich.

Gaulois donosi, że list Leona XIII do kardynała Richarda, skutkiem porozumienia z kuryą rzymską nie będzie ogłoszony. Podobno kardynał Richard, pod wpływem Jezuitów, prosił papieża o pozwolenie, aby nie ogłaszać listu pod pozorem, że list ten wywołać może zaniepokojenie umysłów. Tymczasem oświadczenie kardynałów, którego autorem ma być sam Richard, istotnie zaniepokoiło opinię publiczną. Mężowie zaufania kuryi rzymskiej zapewniają stanowczo, że list Leona XIII do Richarda ułożony był w duchu pojednawczym i o wiele łagodniejszym był od oświadczenia kardydałów.

Prasa republikańska przyjęła manifestacyę kardynałów niechętnie, a partya radykalna szykuje się do wypowiedzenia wojny kościołowi. Członek partyi radykalnej Hubbard zażądał w Izbie nagłości dla przedłożenia rządowego o stowarzyszeniach, które uważanem jest za przejście do wypowiedzenia konkordatu. Dyskusyę nad wnioskiem Hubbarda odłożono do następnego posiedzenia, które odbyć się miało w dniu dzisiejszym.

Journal des Débats przypisuje manifestacyi pięciu kardynałów francuskich, w liczbie których brakuje tylko kardynała Lavigerie, niezmierną doniosłość polityczną. Dziennik ten gani zarówno treść jak i ton oświadczenia kardynałów; sądzi jednakże, że główne znaczenie manifestacyi polega na tem, że kardynałowie uroczyście uznali republikańską formę rządu; szkoda tylko że uznaniu temu towarzyszą zarzuty, podniesione przeciwko republice. Ciekawa rzecz jak się zachowają teraz klerykali, idący za rozkazami Cassagnaca, który, jak wiadomo, oświadczył się przeciwko polityce papieża Leona XIII.

Temps omawia po raz drugi oświadczenie kardynałów i znajduje, że polityka ich zła jest i na bezowocność skazana, oświadczenie zaś niewyraźne dwuznaczne i skutkiem tego tem więcej niepokojące. „Jakże dalekim jest ton tego oświadczenia — pisze *Temps* — od tonu oświadczeń kardynała Lavigerie, szczerych i otwartych.“

Justice, organ radykała Clémenceau, zapytuje: z kogo żartują sobie kardynałowie: z kuryi rzymskiej, czy z republiki? Dziennik ten upatruje istotę oświadczenia w ustępie, opiewającym: „Poszanowanie ustaw, o ile nie sprzeciwiają się naszemu katolickiemu poczuciu“ — i wyraża przekonanie, że manifestacya ta przyczyni się do ożywienia agitacyi za zerwaniem konkordatu i oddzieleniem kościoła od państwa.

Figaro wita manifest kardynałów z bezwzględnem zadowoleniem. „Interesy konserwatywne — pisze ten dziennik — nie powinny być mięszane z interesami monarchicznemi.“

Z Petersburga.

Obrady nad projektami do nowych ustaw, dotyczących zarządu miast i zaprowadzenia instytucyj ziemskich w prowincyach bałtyckich, jakoteż obrady nad nowemi przepisami o żydach zostały odroczone, ponieważ rząd chce się zająć obecnie wyłącznie środkami zwalczenia nędzy głodowej. Celem nadzoru nad transportem, odbiorem, przechowaniem i rozdziałem zboża, zakupionego z polecenia cara przez moskiewskiego prezydenta Aleksejewa dla włościan gubernij wschodnich, wydelegowano 25 oficerów gwardyi do Ufy, Orenburga i innych miast.

Wielki książę Sergiusz pozostanie na stanowisku generał-gubernatora moskiewskiego, ponieważ car odrzucił jego prośbę o dymisyę. Mieszkańcy stolicy naturalnie nie są z tego zadowoleni, bo rządy wielkiego księcia dobrze dały im się we znaki; zwłaszcza kupcy moskiewscy są z w. ks. Sergiusza bardzo niezadowoleni.

Bułgarya wobec Serbii.

Przed kilku dniami korespondent angielskiego *Standarda* miał rozmowę ze Stambułowem i relacyę o tej rozmowie ogłosił. Stambułow w tej rozmowie wyjaśniał otwarcie swoje zapatrywania na stosunek Bułgaryi do zagranicy, a szczególnie do Serbii.

W tej mierze mówił Stambułow: Wiemy od dawna, czego mamy się spodziewać po Serbach mimo zewnętrznych oświadczeń przyjaźni, jakie odbieramy. Wiemy, że Serbia bez przerwy daje u siebie przytułek ludziom, którzy układają zamachy na swoją ojczyznę, ale zarządziliśmy środki przezorności na wszelkie wypadki. Niedawno otrzymaliśmy ostrzeżenie o zamachu, przygotowanym na księcia i na mnie. Zarządziliśmy bezzwłocznie odpowiednie środki, aby utrzymać spokój w stolicy i na prowincyi i aby pochwycić sprawców wszelkiego zamachu. Załogi w miastach stały w pogotowiu i ze spokojem możemy czekać wypadków.

Na zapytanie korespondenta, czy można się spuścić na armię, odrzekł Stambułow: „Wszyscy wyżsi oficerowie trzymają z nami. Spuszczam się z zupełnem zaufaniem również na przeważną część żołnierzy i spodziewam się, że armia będzie wkrótce zupełnie oczyszczona z żywiołów podejrzanych. Jak wszędzie, tak i w naszej armii trafiają się niezadowoleni, ale ci są znani i strzeżeni, a są nieliczni i bez wpływu, przeto nie mają znaczenia.

Powyższa wiadomość jest tylko potwierdzeniem wieści, które już dawniej były znane. Przygotowane i zapowiadane zamachy i najazdy spełzły na niczem skutkiem czujności rządu bułgarskiego i dyplomatycznej presyi mocarstw środkowej Europy na rząd serbski. Niektóre niezadowolone żywioły w armii bułgarskiej zaś albo zostały usunięte, albo zaspokojone w reorganizacyi, przeprowadzonej z Nowym rokiem starego stylu i w licznych awansach, z tą reorganizacyą połączonych.

Kronika.

Kraków, 25 stycznia.

Rocznicę powstania styczniowego obchodzono w całym kraju uroczyście. We wspaniałych świątyniach miast naszych i w ubogich kościółkach miasteczek i wsi wznoszono gorące modły za straconych i poległych w obronie wolności narodu i jego praw nieprzedawnionych, prosząc równocześnie o lepszą przyszłość dla Ojczyzny. W salach dużych, a często nie mogących pomieścić licznych tłumów, w skromnych, ale przepełnionych uczestnikami, izbach szkół wiejskich i czytelń ludowych, wreszcie w niejednym domu prywatnym, czczono pamięć poległych bohaterów, krzepiąc ducha ożywczym promieniem idei samodzielności narodu i nadziei jaśniejszej dla Polski przyszłości i budzono w sobie poważnem rozpamiętywaniem styczniowych dni siłę do dalszej, wytrwałej pracy dla narodu.

Stosunki zdrowotne miasta Krakowa były w r. 1891 znacznie lepsze, niż w r. 1890, według wykazu bowiem, sporządzonego przez zarząd cmentarza, pochowano w roku 1890 na tutejszym cmentarzu 2826 zmarłych, podczas gdy w r. 1891 pochowano tamże tylko 2624 osób, a zatem o 202 mniej.

W r. 1891 zmarło ogółem 1389 osób dorosłych, 1149 dzieci, 60 wojskowych i 26 osób z po za Krakowa.

Jeżeli jeszcze weźmie się na uwagę i pewien przyrost ludności, to wobec powyższych dat okazuje się znaczny ubytek śmiertelności.

Duży śnieg mamy w Krakowie od soboty. Sanna świetna i przyjemność dla jeżdżących dosyć rzadka, lecz dla miasta, jak zazwyczaj, kłopot i wydatki. Należy zaznaczyć, iż energicznie wzięto się do oczyszczania chodników i usuwania śniegu. Oprócz całego taboru wozów i służby do czyszczenia miasta, przyjęto 72 ubogich, bez zajęcia zostających ludzi, a do tej czynności zdatnych. Wobec bardzo ciężkich warunków znalezienia pracy dobrze się stało, iż tym razem nie powołano do tego więźniów, gdyż bardzo wielu jest w mieście biedaków, pragnących bodaj najskromniejszy mieć zarobek.

Dom schronienia nauczycielek. Namiestnictwo udzieliło pozwolenia stowarzyszeniu nauczycielek w Krakowie do zbierania składek na cel budowy schroniska dla pozbawionych sił i zdrowia pracownic. Wydział stowarzyszenia, chcąc wszystkim uprzystępnić możność współudziału w tej składce, wprowadził sposób zbierania jej za pomocą książeczek, złożonych z 10 centowych kwitków. Każda z nich stanowi 100 karteczek, a zatem reprezentuje 10 złr. Któżby nie pospieszył chętnie z pomocą, przyczyniając się choćby kilkoma centami do budowy przyszłego gmachu? Przeszło 60 książeczek rozebrały panie między siebie, niektóre po kilka już rozdały w kółku znajomych; wniesione pieniądze składane są w kasie oszczędności. Ale zanim dom stanie, książeczek tych rozejść się musi bardzo wiele. Dlatego wszystkie współczujące z celami stowarzyszenia osoby zechcą się zgłosić między godz. 11 a 12, lub między 4 a 6 do czytelni stowarzyszenia (ulica św. Tomasza l. 8) dla zaopatrzenia się w książeczkę składkową. Odezwa ta odnosi się szczególniej do panienek, które najchętniej zajmują się zbieraniem składek i którym się to najlepiej udaje.

Dyrektor poczt i telegrafów w Galicyi p. Seferowicz przybył wczoraj do Krakowa i powitany został na dworcu kolei przez naczelników obu tutejszych urzędów pocztowych.

Wygody podróżnych na kolei Północnej. Otrzymujemy pismo, które w interesie publicznym w całości zamieszczamy:

Szanowny Panie Redaktorze.

Wyjechałem z Warszawy do Krakowa z chorym 12-letnim synem wieczorem z 21-go na 22 b. m. w ciepłym, elektrycznością oświeconym wagonie, z zupełnym europejskim komfortem.

Kiedy o $5\frac{1}{2}$ rano zaszedł pociąg austryacki dla przewiezienia nas dalej, wskazano nam wagon nr. 2172 — i okazało się, że wszystkie wozy przy 13-stopniowym mrozie zupełnie były nieogrzane.

Wszyscy pasażerowie głośno narzekali na tę nieludzkość. Mimo dostatnich futer, plaidów i zapasu cogniaku, dzwoniliśmy zębami od granicy do samego Krakowa. Konduktor, prowadzący pociąg, zapewniał nas, że zaraz się ociepli. Ksiądz jakiś młody, Niemiec, w sutannie tylko i płaszczyku, całą drogę powtarzał „Donnerwetter“, zapewne pod adresem Administracyi kolejowej.

Przyjechawszy o godzinie 8 rano na stacyę Kraków, kazałem sobie wskazać pana jakiegoś w czerwonej czapce, któremu numer pociągu i wagonu dla pamięci powtórzyłem, oświadczywszy ustnie nasze zażalenie. Ani mi słowa jednak nie odpowiedział, tak że mam wątpliwość, czym czasem niefortunnie nie trafił na niemowę.

W Krakowie, chcąc poprzeć nasze słuszne zażalenie, pytałem o nazwiska i adresy panów szefów kolei. Byłem na placu Matejki w Dyrekcyi kolei, najgrzeczniej mi oświadczono, że to tej Dyrekcyi się nie tyczy, ale Nord Bahnu i p. naczelnik Szczepański na Banhofie mnie w tym względzie objaśni i drogę reklamacyi wskaże. Byłem o godzinie 11 w sobotę w mieszkaniu jego i w biurze — nie zastałem go, wyszedł do Dyrekcyi.

Już mi nic nie pomoże na grypę, której nabyliśmy, ani Beschwerdebuch, ani nawet dwóch Oberdyrektorów Nord czy Stadtbahnu — chodzi mi tylko o to, w interesie jutrzejszych pasażerów tej miłej linii, żebym mógł kogo należy zapytać: Czy godzi się dla oszczędności kilku korcy węgla mrozić w czasach epidemii influenzy i zapalenia płuc, pasażerów płacących drogo bilety jazdy? Czy jest jaka na to kontrola i czy nie należałoby jej w tym kierunku wzmocnić? *Dr. Józef Stummer.*

Zabawa na lodzie, urządzona wczoraj w parku krakowskim, powiodła się. Lód był dobry i ochoć do ślizgania się. W kostyumach było dosyć osób. Interesowały najbardziej: szóstka kominiarczyków, którzy bawili publiczność, także żyd i żydówka, Chińczyk, Indyanin, błazen itd. Nagrody otrzymali pani Pi i panna S., z panów Z. N., z chłopców zaś L. Muzyka krakowska „Harmonia“ grała wybornie. Ognie sztuczne p. Mądrzykowskiego wypadły, jak zwykle, świetnie, szczególnie oświetlenie ogniami sztucznemi pawilonu, gdzie grała muzyka. P. Staszczyk komenderował programem, donośnym swym głosem wydając rozkazy. Komitet, który się starał ze swego zadania najlepiej wywiązać, nie zdołał zapobiedz, aby publiczności nie ślizgającej się nie wpuszczano na staw, przez to bowiem nie zdołano utrzymać ładu, a publiczność, siedząca na ławkach, nic widzieć nie mogła. Zabawa skończyła się przed godziną siódmą korowodem z pochodniami. Publiczności nie było tak wiele, aby można liczyć na znaczny dochód. Szkoda.

Z teatru. Jutro we wtorek powtórzone zostaną wesołe komedyjki „Wróble“ i „Promyk słońca“. — We czwartek wystąpi po raz pierwszy młoda adeptka sztuki Krakowianka pani Sewera w roli Flory w komedyi Fredry p. t. „Pan Geldhab“, rozpocznie widowisko grany po raz siódmy „Pierwszy bal“ Zygmunta Przybylskiego. W sobotę na benefis jednego z najbardziej utalentowanych i pracowitych artystów naszej sceny p. Edmunda Rygiera przedstawiony będzie dramat Henryka Sienkiewicza pod tyt. „Na jednę kartę“, w którym wezmą udział pierwsze siły naszej sceny.

Wczoraj na przedstawieniu „Wilhelma Tella“ znów był teatr przepełniony.

Nowe czytelnie ludowe. Wydział lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej założył nowe czytelnie w następujących miejscowościach: w Szówsku (w powiecie jarosławskim), pod zarządem p. Broni-

sława Karasińskiego, dziełek 117; w Lipnikach (w pow. mościskim) p. Wojciecha Patryna, nauczyciela i sekretarza Kółka rolniczego, książeczek 122. Z dawniej założonych powiększono biblioteczki czytelni w Rudańcach, Strzałkowieach i Sołonce.

Z Tarnowa donosi nam jeden z miejscowych obywateli, że mieszkańcy przerażeni zostali t zema wypadkami tyfusu plamistego, jaki wybuchł w domu l. 23 przy ulicy Krakowskiej. Ogólne uwagi naszego korespondenta o braku warunków sanitarnych w mieście, dałyby się zastosować nietylko do Tarnowa, lecz niestety i do większych jeszcze miast w naszym kraju. Prosimy, aby szan. korespondent starał się komunikować je redakcyi miejscowego organu *Pogoni*, bacznie śledzącej warunki bytu w Tarnowie.

Ciemnota ludu. Z Raniżowa, powiat kolbuszowski, piszą do nas dn. 22 bm. Przed kilkoma dniami mieszkańcy naszego miasteczka z przerażeniem spostrzegli, że psy włóczą po ulicy rękę dorosłego człowieka. Dano znać o tem miejscowej żandarmeryi, która natychmiast udała się na cmentarz miejski, następnie na cmentarz kolonistów niemieckich, gdzie jednak nie dostrzeżono, aby który z grobów był naruszony. Dopiero udawszy się na tak zwane „okopisko żydowskie", znaleziono jednę mogiłę zrujnowaną, a trup, pochowany tam przed kilku dniami, miał odcięte ręce i głowę. Sprawę oddano sądowi sokołowskiemu.

Karygodnego, wstrętnego i niesłychanie przykrego czynu dopuścili się prawdopodobnie nasi włościanie. Wierzą oni bowiem niezachwianie, że najlepszem lekarstwem na tyfus jest okadzenie chorego zwłokami żyda. W Woli Raniżowskiej są dwie osoby chore na tyfus i mieszka tam sławna na całą okolicę lekarka (znachorka). Prawdopodobnie ona zaordynować mogła powyższe leczenie, jeden z włościan zeznawał bowiem, że przechodząc koło jej chaty, czuł bardzo nieprzyjemną woń spalenizny. — Możliwem jest jednak, że sami żydzi dopuścić się mogli tego czynu. Faktem bowiem jest, że zmarły nigdy nie chorował, nigdy go nie spotkało to, co ludzie w ogóle nazywają nieszczęściem i każdy interes zawsze mu się powiódł. Taka „szczęśliwa ręka" i „szczęśliwa głowa" jest u ciemnych żydów rzeczą łakomą, nie wiemy tylko, czy również „okadzania" potrzebują. W każdym razie główną rolę odgrywał tu zabobon, a wobec tego trzeba za Konopnicką powtórzyć: „Jak ciemno! Kiedyż zadnieje?"

Z Zakopanego pisze do nas dr. Chramiec, właściciel zakładu wodoleczniczego, iż dotychczasowy administrator tegoż zakładu p Michalewski ustąpił od nowego roku z zajmowanej posady.

Poszukiwanie spadkobierców. Obrońca prokuratoryi w Warszawie adwokat Kasprzycki ogłasza o spadku wakującym po Maryi Paulinie z Rejtów Hennekowej, zmarłej w listopadzie 1890 r., a sędzia pokoju 8 rewiru m. Warszawy po Michale Maczewiczu.

Zmarli. W Paryżu zmarł w 94 roku życia Henriquel-Dupont. Z początku pod kierunkiem Piotra Guérin oddawał się on malarstwu, wkrótce jednak poświęcił się płaskorzeźbie pod sterem Bervic'a i tu odznaczył się znakomitemi bas-reliefami, robionemi według obrazów Van Dyck'a, Delaroche'a, Gérarda, Ary-Scheffera („Złożenie do grobu"), Rafaela, Corregio, Veronese'a i innych. Od 1849 r. był członkiem akademii sztuk pięknych a od r. 1878 komandorem legii honorowej.

Skandaliczny proces. W Wiedniu rozpoczęła się dzisiaj przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw małżonkom Franciszkowi i Rozalii Schneiderom. Pierwszy stoi pod zarzutem zbrodni zgwałcenia i skrytobójczego rabunkowego morderstwa, popełnionego na sześciu kucharkach i służących. Zacna jego małżonka oskarżona jest o współwinę w tych zbrodniach. Oskarżony w znacznej części przyznał się do zarzuconych mu czynów. Rozprawa potrwa przez pięć dni i jest pożądanym łupem dla dzienników wiedeńskich, polujących za sensacyjnemi wiadomościami i opisami wstrętnych scen.

Uposażenie angielskiej rodziny królewskiej przedstawia się w cyfrach, jak następuje: Królowa Wiktorya pobiera ogółem 385 000 fst. rocznie, które rozdzielone są na następujące pozycye: szkatuła prywatna 60.000 fst., płace i pensye dworzan 131 260 fst, rachunki dostawców 172 500 fst, dotacye królewskie, jałmużny i służba specyalna 18 200 fst, różne wydatki 8.040 fst Dzieci królowej, a względnie małżonki jej synów i wdowy po nich otrzymują: cesarzowa Fryderykowa 8 000 fst., książę Walii 40 000 fst., księżna Walii 10 000 fst., książę Edynburski 25.000 fst., księżna Chrystyanowa Szlezwicko-Holsztyńska 6.000 fst., książę Connaught 25.000 fst, księżna Albany (wdowa po synu) 6 000 fst., księżna Henrykowa Battenberg 6 000 fst. Nadto parlament przed kilku laty przyznał dzieciom księcia Walii roczne uposażenie w sumie 36.000 fst. Oprócz tego boczna linia Cambridge pobiera: księżna Meklembursko-Strelicka 3.000 fst., książę Cambridge 12 000 fst., księżna Teck 5.000 fst. Ogółem wydaje państwo brytańskie na swój dom panujący 573.000 fst. rocznie.

Składki. Dla biednej Elżbiety Skórskiej w Tarnowie, nadesłała p. Barbara M. z Czarnego Dunajca kwotę 60 ct.

Dla głodnych dzieci od pani Róży Włodzimirskiej 25 złr.

Korespondencya Redakcyi.

Dr. J K w Jabłonkowie. Pożytecznym usiłowaniom utworzenia towarzystwa czeladzi rękodzielniczej przesyłamy serdeczne życzenia powodzenia. Polecamy jako najodpowiedniejszą *Gazetę rzemieślniczą*, wydawaną w Warszawie, pismo cieszące się rzeczywistem uznaniem Kół fachowych.

Korespondentowi z Nowego Sącza. Składki na pomnik śp. Pawła Stalmacha należy przesyłać pod adresem „Domu Narodowego" w Cieszynie, lub p. Filasiewicza w Cieszynie.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 26 stycznia: „Wróble", komedya w 3 aktach pp. Labiche i Delacour, tłómaczył Stanisław Dobrzański i po raz drugi „Promyk słońca", komedya w 1 akcie Franciszka Domnika.

We czwartek 28 stycznia: (14 czwartkowe przedstawienie) „Pan Geldhab", komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry (ojca). Rozpocznie po raz siódmy „Pierwszy bal", komedya w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego.

W sobotę 30 stycznia: Na dochód Edmunda Rygiera: „Na jednę kartę", dramat w 5 aktach Henryka Sienkiewicza.

TEATR.

„Promyk słońca", komedya w 1 akcie p. Franciszka Domnika; „Wróble", komedya w 3 aktach pp Labicha i Delacoura.

(*nit.*) „Promykiem słońca" zapragnął nas uraczyć p. Sobiesław na swój benefis. Nazwa nieodpowiedziała jednak zupełnie wartości sztuki. Nie wynika stąd, ażebyśmy jej odmawiali pewnych istotnych zalet. Przeciwnie — posiada ona sceny wdzięczne i dobrze pomyślane, świadczące korzystnie o uzdolnieniu autora. Nierówności w całem prowadzeniu rzeczy wynagradzają hojnie epizody, kreślone z werwą i humorem.

Najwięcej razi niepotrzebnie wprowadzony pierwiastek romantyczny do tła wesołej fraszki scenicznej. Tony minorowe kłócą się z lekkim i wesołym nastrojem. Jest w tem pewna pretensyonalność, szkodząca całości. Rozromantyzowanych hrabiów, obwożących swe zbolałe serce po afrykańskich puszczach, widzieliśmy już tyle — iż ten niezbyt udatny a tak niespodzianie i bez uzasadnienia wprowadzony na scenę nowy okaz, nie budził w nas żadnego współczucia. Zdaje się, że sam p. Żelazowski, odtwarzając go, czuł doskonale swą niewyraźną pozycyę i nie mógł się zdecydować, jakim właściwie obdarzyć go kolorytem. Trudno bo zaiste uprawdopodobnić ten nagły wybuch uczucia na widok kobiety niewidzianej przez lat dziewięć, a porzuconej niegdyś bez powodu jasno określonego.

Heroiną, odzyskującą kochanka, była p. Żelazowska, i przyznać należy, że zrobiła wszystko, ażeby ożywić dosyć bierną swą rolę. Promykiem słonecznym w sztuce jest bardzo wdzięcznie pomyślany typ młodej, rezolutnej a niezwarzonej życiem panienki, którą odtworzyła panna Trapszo ze szczerością i prostotą, cechującą ją zazwyczaj. Benefisant miał w niej istotnie uroczą narzeczoną, nie dziw więc, że grał z lekkością i swobodą, wywołującą co chwila szczere oklaski ze strony publiczności, bardzo licznie zebranej. Przeciągłemi oklaskami powitano też p. Sobiesława zaraz przy podniesieniu kurtyny.

Dobrze usposobiona jednoaktówką p. Domnika publiczność zabawiła się w dalszym ciągu wybornie, słuchając znanej już u nas, a niezwykle zręcznie napisanej farsy pp Labicha i Delacoura. Nosi ona na sobie cechy nietylko dowcipnej roboty francuskiej, ale posiada zarazem głębiej pomyślany podkład psychologiczny. Postać dobrodusznego aż do słabości Blandinet'a, który z krańcowością natur słabych przeobrzierza się następnie w podejrzliwego mizantropa — jest figurą tchnącą prawdą i wiernie zaobserwowaną.Ześrodkowuje w niej autor nici całej akcyi i arcy-sympatyczną tendencyę sztuki. Publiczność wybucha co chwila homerycznym śmiechem — mimo iż w komedyi, odgrywającej się na tle stosunków starego męża i młodej żony, niema nietylko skandalu, ale nawet najniewinniejszego bodaj dwuznacznika.

Korzystne wrażenie podnosiła nie mało świetna gra aktorska. Dawno już nie widzieliśmy na scenie naszej sztuki tak dobrze i gładko odegranej. Słowa uznania należą się wszystkim artystom bez wyjątku. Wyborne pary przeciwnych sobie charakterów tworzyli zarówno p. Siemaszko z p. Wernerem, jak i p. Solski z p. Śliwickim. Niezrównanym zwłaszcza był p. Siemaszko, który najwybitniejszą w sztuce rolę Blandinet'a opracował tak subtelnie i starannie, że istotnie powinszować mu można tej kreacyi, jako jednej z najlepszych w jego bogatym repertoarze. Niewielkie role kobiece znalazły pełne wdzięku wykonawczynie w paniach Sienuickiej i Dzirytównej. Typową figurę z szewca Mizabrana zrobił p. Jejde; nie chcąc zaś nikogo pominąć, wspomnieć jeszcze musimy ze szczerem uznaniem o p. Stępowskim, a dalej o pp. Dorowskim i Niedzielskim.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo kupców i przemysłowców w Kołomyi. Walne zgromadzenie nowo powstałego „Stowarzyszenia kupców i przemysłowców" w Kołomyi odbyło się dnia 16 b. m. celem ukonstytuowania się. Przewodniczący p. Witosławski oznajmił walnemu zgromadzeniu, że myśl zawiązania „Stowarzyszenia kupców i przemysłowców" w Kołomyi. któreby miało na celu podniesienie handlu i przemysłu, doszła do skutku i statuty zostały przez namiestnictwo zatwierdzone. Po czem sekretarz p. Pogonowski odczytał statuty. Następnie przystąpiono do wyborów. Przewodniczącym wybrany został p. Kazimierz Bronisław Witosławski, zastępcą p, dr. Leon Goldfarb, skarbnikiem p. Michał Biłous. Do wydziału weszli: pp. Pogonowski Gwido, Zima Tadeusz, Kriss Elias, Breuer Saul, Sediaczek Wiktor, Marmorosz Józef. Jako zastępcy: pp. dr. Jaworski Michał, Izydor Horn, Brettler Jonas i Lachs Leon. Pod dokonaniu wyborów odczytał p. dr. Goldfarb dwie petycye o subwencyę do Sejmu, wypracowane na mocy uchwały zgromadzenia. Petycye te dotyczą: 1) sprawy budowy kolei drugorzędnej z Kołomyi do Delatyna i 2) takiejże kolei z Horodenki do Zaleszczyk.

Następnie podniósł referent korzyści, jakieby wypłynęły dla Kołomyi, gdyby się udało uzyskać poparcie Sejmu w tej sprawie. Żalił się na kołomyjską Radę gminną, że na cel mającej się budować kolei zakupić uchwaliła akcyj tylko za 20.000 złr. i to w dziesięciu ratach po 2000 złr. rocznie a nadto postawiła taki warunek, na który żadne konsorcyum nigdy nie przystanie. Rada gminna bowiem żąda, ażeby przedsiębiorcy mającej się budować kolei przenieśli obecny tor kolei lokalnej z miasta na Baginsberg. Zważywszy, że tor ten kosztuje blisko 150.000 złr. nie można żądać, aby konsorcyum jakie za 20.000 złr. płatnych w dziesięciu latach na ten warunek przystało. Dr. Goldfarb stawia więc wniosek. aby wybrano z łona stowarzyszenia kilku mężów, którzyby nakłonili Radę gminną do odstąpienia od tego warunku. Dr. Jaworski wspomniał o mającej się budować kolei z Zabłotowa do Zaleszczyk, na którą poseł p. St. Szczepanowski ma już tymczasową koncesyę i wniósł, ażeby w petycyi zwrócono uwagę Sejmu na tę kolej z tem, że o wiele korzystniejszem byłoby, gdyby ją budowano z Kołomyi, gdyż ruch handlowy w Kołomyi już jest ożywiony i z tego powodu dochody kolei zapewnione. a co do Zabłotowa wszystko jest niepewne. Wniosek ten przyjęto z dodatkiem p. Pogonowskiego, ażeby o tem nie wspomniano w ułożonych już petycyach, tylko ażeby polecić wypracowanie nowej petycyi, któraby zwróciła uwagę Sejmu na kolej Zabłotów-Zaleszczyki.

Z powodu spóźnionej pory nie załatwiono wszystkich punktów porządku dziennego i dalszy ciąg odłożony do soboty 23 b. m.

Głosy dzienników o budżecie rosyjskim 1892 r. Z powodu ogłoszenia budżetu rosyjskiego na rok 1892 *Birż. Wied.* piszą: „Cechę charakterystyczną budżetu na r. 1892 stanowi głównie to, że pomimo nieurodzaju, który dotknął 20 gubernij wszystkie zwyczajne i nadzwyczajne rozchody 1892 roku będą pokryte bez uciekania się do nowych podatków i zaciągania nowych pożyczek." *Now. Wr.* w tej samej kwestyi powiada: „Ta znaczna zależność finansów państwa od dobrego lub złego zbioru dowodzi, iż wiele jeszcze pozostaje do zrobienia w celu podniesienia dobrobytu finansowego ludności wiejskiej. Należy szczerze pragnąć, aby zeszłoroczna klęska skłoniła do przedsięwzięcia odpowiednich kroków na tem polu, co tem więcej niezbędnem jest w kraju, gdzie wszelki przemysł opiera się na rolnictwie." *Petersb. Wied.* piszą: „Nowy budżet jest jednym z budżetów „ciężkich lat", w którym od początku do końca przegląda szczere pragnienie uniknięcia deficytu. Owo dążenie jest przedewszystkiem dużą zasługą budżetu. Drugą, równie wysoką jego zaletą, jest jawne przypuszczenie deficytu z zupełnem przeświadczeniem o użyteczności podobnego przypuszczenia.

Tak zapatrują się na budżet rosyjski 1892 roku dzienniki rosyjskie, które, jak wiemy, muszą ściśle się trzymać wskazówek rządowych i cyfr statystycznego biura rządowego. W rzeczywistości jednak sprawy finansowe Rosyi nie przedstawiają się tak różowo i według wiadomości, jakie nadchodzą z Berlina, minister skarbu rosyjskiego już rozpoczął rokowania w sprawie zaciągnięcia nowej pożyczki.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 25 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrze (zred. do 0)	748·6 mm	745 7 mm	743·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—11°,4	—12°,8	—7°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	E 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	85 %	88 %	86 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Przed południem i w południe śnieg.

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 25 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego obradowano naprzód nad sprawą kolei podolskiej. Pos. Borkowski przedstawił w sposób wyczerpujący przebieg tej sprawy. Rząd czyni od r. 1883 obietnice, których nie dotrzymuje. Mimo że jest konsorcyum, rozporządzające odpowiednim kapitałem budowy, mimo że kraj zapewnił tej kolei na lat 50 subwencyę 25.000 złr. rocznie, które to zobowiązanie kraju jednak z dniem 1 stycznia b. r. stało się z powodu zwłoki budowy nieważnem, tj. zgasło, mimo że interesanci z swej strony zapewnili tej kolei pół miliona złr. subwencyi, mimo uznania już przed laty strategicznej ważności tej linii kolejowej, rząd zawsze jeszcze nie przedkłada Izbie odnośnego przedłożenia. Pos. Borkowski domaga się przedsięwzięcia energicznych kroków ze strony Koła Przewodniczący p. Jaworski oświadcza gotowość zajęcia się odpowiednio tą sprawą.

Pos. Rutowski wnosi, żeby Koło polskie uczciło przy sposobności 50-letniego jubileuszu zasługi literackie, naukowe, poselskie i obywatelskie profesora Antoniego Małeckiego we Lwowie przez wysłanie pisma, składającego hołd Koła jubilatowi. Koło przyjęło wniosek przez aklamacyę. Przewodniczący Jaworski wysłał bezzwłocznie depeszę.

W imieniu komisyi inicyatywy stawia pos Struszkiewicz wniosek, żeby Koło wniosło w Izbie projekt ustawy, zapewniający kredytom melioracyjnym pierwszeństwo hipoteczne przez usunięcie przeszkód cywilno-prawnych.

Wniosek ten poparli pp. Gniewosz Włodzimierz, Rutowski, Madeyski i Piniński. Koło przyjęło wniosek Struszkiewicza, upoważniając go do wniesienia w Izbie odnośnego projektu ustawy.

Nastąpiła sprawa subwencyi dla towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju. Odnośne rządowe przedłożenie znalazło w Kole bardzo złe przyjęcie.

Pos. Kraiński w dłuższem bardzo trafnem przemówieniu wykazał niedostateczność umotywowania ze strony rządu, marnowanie pieniędzy i w ogóle całą sprawę za niedojrzałą.

Pos Piniński oświadczył gotowość zgodzenia się na projekt rządowy warunkowo, to jest jeśli jego — małoznaczące — poprawki do poszczególnych paragrafów będą przyjęte.

Do głosu było jeszcze zapisanych kilku posłów jako to pp. dr. Rutowski, dr. Kozłowski i Szczepanowski. Dalszy tok rozprawy odroczono i niepowzięto żadnej uchwały.

Wiedeń, 25 stycznia. Dodatkowa sesya Rady państwa dla załatwienia przedłożeń, odnoszących się do uregulowania waluty, będzie zwołana zaraz po świętach Wielkanocnych — około 20 kwietnia

Ankiety dla sprawy waluty będą zwołane w połowie lutego.

Sejmy krajowe, według najświeższych zarządzeń mają obradować od początku marca do świąt Wielkanocnych.

Chlumetzky zachorował.

Minister Wekerle ma jeszcze raz przybyć do Wiednia w końcu tego tygodnia, aby się porozumieć z ministrem Steinbachem o kilku drobniejszych sprawach, na które nie ma jeszcze zgody. Zresztą w innych ważniejszych sprawach co do szczegółów przeprowadzenia regulacyi waluty osiągnięto zupełne porozumienie.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 25 stycznia. Sprawozdanie komisyi do należytości skarbowych, wypracowane przez p. Bilińskiego, o projekcie do ustawy o podatku giełdowym zostało dzisiaj rozdane w Izbie poselskiej.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby na wniosek p. Plenera przystąpiono bezzwłocznie do narad nad sprawą dodatków drożyźnianych dla urzędników państwowych. Sprawozdawca p. Kathrein referował o znanych wnioskach komisyi budżetowej i zalecił ich przyjęcie. Rozwinęła się rozprawa. Wnioski przyjęto.

Z kolei przystąpiono do rozprawy nad reformą studyów na wydziale prawniczym.

W Izbie panów rozpoczęła się dzisiaj rozprawa nad traktatami handlowemi mową sprawozdawcy br. Pusswalda.

Wiedeń, 25 stycznia. Według zamknięcia rachunku banku austro-węgierskiego wszystkie operacye. przeprowadzone w r. 1891, wynoszą razem 1 889,473 849 złr., w porównaniu z rokiem poprzedzającym mniej o 758.606 złr. Zapas srebra z końcem roku wynosił 166.597.329 złr.; w porównaniu z rokiem poprzedzającym przybytek wynosi 1 821 418. Zapas złota również z końcem roku wynosił 54,483.667 złr., przyrost w porównaniu z zapasem roku poprzedzającego wynosi 436 072.

Wiedeń, 25 stycznia. Proces sensacyjny małżonków Schneiderów o skrytobójcze mordowanie służących rozpoczął się dziś przesłuchaniem obwinionej Rozalii Schnejderowej. Ta zaprzecza, by kiedykolwiek znała służącą Kleinrath, którą zamordować namówiła. jak zeznał współobwiniony małżonek jej Schneider.

Raab, 25 stycznia. Minister handlu Baross wypowiedział przed wyborcami swymi dłuższą mowę, w której podniósł ważniejsze punkty programu wszystkich ministerstw. Minister wyraził nadzieję, że Węgrzy nie będą przeszkadzali regulacyi waluty. Przechodząc do własnej teki, oświadcza minister, że wspólny obszar cłowy jest środkiem do podniesienia i zabezpieczenia interesów ekonomicznych Węgier.

Wspólny obszar cłowy ma wielu przeciwników, którzy na drodze legalnej pragną zmienić dotychczasową sytuacyę prawną, i wrogów, którym ekonomiczny rozwój Węgier jest solą w oku, i oni to właśnie starają się utrudniać wszelkiemi siłami wzajemne przyjazne porozumienie i współdziałanie. Współdziałanie to utrzymać należy. W dalszym ciągu omawia minister Baross najnowsze traktaty handlowe i zaznacza zadania, które na ich podstawie spełnić potrzeba.

Węgry zwłaszcza powinny obecnie pamiętać o podnoszeniu rolnictwa, o spotęgowaniu wywozu produktów krajowych i o podniesieniu przemysłu. Przyszłość okaże, jak korzystne dla nas są traktaty handlowe.

Niepomyślne widoki natomiast otwierają się dla Węgier ze strony Francyi, której polityka ochronno-cłowa przyniesie Węgrom uszczerbek.

Rząd stara się usilnie o poprawę obecnego stanu rzeczy. Ważnym jest dla Węgier także stosunek Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej do państw europejskich. Mowca odpiera zarzuty, jakoby w dziedzinie działań ekonomicznych chciał gwałtem czegoś dokonać. W roku 1890 obrócono w Węgrzech około 25 milionów na inwestycye fabryczne. Mowca wylicza następnie dzieła, dokonane w dziedzinie przemysłu, a przechodząc do rozwoju węgierskiego kolejnictwa, oświadcza się stanowczo za systemem upaństwowienia kolei. W węgierskich kolejach państwowych leży dziś już kapitał siedmdziesięciu milionów. Inne budowy komunikacyjne na Węgrzech przedstawiają wartość 85 milionów.

W końcu wzywa Baross wyborców, by się przyłączyli do działań rządu, które jedynie dobro państwa mają na celu.

Berlin, 25 stycznia. Królestwo Wirtemberscy przybyli tu wieczorem. Na dworcu przyjmowali ich uroczyście cesarz, książęta i władze.

Paryż, 25 stycznia. Budżet ostatecznie przyjęty został przez senat i Izbę poselską. Izba uchwaliła budżet na wieczornem posiedzeniu w sobotę 389 głosami przeciw 38 i odroczyła się, zarówno jak i senat do 16 lutego. Skutkiem tego dyskusya nad wnioskiem Hubbarda i w ogóle nad drażliwą kwestyą stosunku kardynałów francuskich do republiki, została odroczoną.

Rzym, 25 stycznia. Podług doniesienia centralnego biura meteorologicznego, onegdajsze trzęsienie ziemi, które się dało uczuć w górach albańskich, objęło także prowincye Perugii, Aquila, Casserta aż do Benevento. Zrządzone szkody wynoszą do 300.000 franków.

Rzym, 25 stycznia. Ze sfer watykańskich donoszą, że papież jest już zupełnie zdrów; wczoraj rano odprawił mszę w swej kaplicy prywatnej; nieprawdą jest jednakże, jakoby na mszy tej było kilka rodzin cudzoziemskich. Dzisiaj papież nie udziela audyencyj. lecz nie z powodu słabości, ale dlatego, że dzień ten, jako dzień nawrócenia św. Pawła, uważany jest za święto.

Zebranie kapituły w sprawie wyboru nowego generała Jezuitów, odbędzie się w Rzymie teraz jeszcze, lecz kapituła nie zostanie zwołaną.

Londyn, 25 stycznia. W wyborze uzupełniającym do Izby gmin na miejsce Hartingtona który został członkiem Izby lordów, zwyciężył Gladstończyk Maden, który wybrany został 6.066 głosami. Unionista Brooks otrzymał 4.844 głosy.

Londyn, 25 stycznia. *B Reut.* donosi z Waszyngtonu: Chociaż niema jeszcze urzędowego obwieszczenia. mimo to koła dobrze informowane przyjmują na pewne, że bezpośrednią przyczyną wysłania ultimatum do rządu chilijskiego jest uwiadomienie urzędowe prezydenta rzeczypospolitej chilijskiej Monta, przysłane do Waszyngtonu że poseł Stanów Zjednoczonych Egan nie jest miłą osobą dla rządu. W takiem uwiadomieniu tkwiło domaganie się. aby Egan został odwołany. Jakiegoś zadośćuczynienia za zajścia z załogą parowca „Baltimore" rząd Stanów Zjednoczonych nie stawia, bo ta sprawa została już załatwioną przez to, że rząd chilijski wyraził swoje głębokie ubolewanie nad temi zajściami.

Sofia, 25 stycznia. Podczas przejażdżki sanną, którą Stambułow odbywał w towarzystwie osób przezeń zaproszonych, wypalił nagle rewolwer, który Stambułow miał w kieszeni. Prezes ministrów lekko wskutek tego zraniony w prawe udo. Stan zdrowia jego zadowalniający.

Sofia, 25 stycznia. Dyrektor *Agence Balcanique* odwiedził Stambułowa i znalazł go w łóżku wprawdzie, ale w najlepszym humorze; Stambułow wcale nie czuje bolu.

Stambułow oświadczył mu, że niedaleko miasta chciał wyjąć z kieszeni mały rewolwer, gdy w tej chwili tenże wypalił.

Natychmiast wrócił do domu i położył się do łóżka, nie wzywając żadnej pomocy. Kula zraniła udo, nie naruszając wcale kości ani arteryi. Towarzysze Stambułowa strzału nie słyszeli. tak był cichy. Posłowie dyplomatyczni sami osobiście dowiadywali się o zdrowie Stambułowa.

Sofia, 25 stycznia. Książę Ferdynand otworzył linię telegraficzną Sofia-Filipopol w obecności Stambułowa, Grekowa i wielu członków dyplomatycznego grona.

Petersburg, 25 stycznia. W. ks. Konstantyn Nikołajewicz umarł przeszłej nocy.

Nowy-Jork, 25 stycznia. Według depesz *Biura Reutera* ze Santiago rząd Stanów Zjednoczonych przysłał rządowi chilijskiemu nader stanowcze ultimatum z oświadczeniem, że rząd Stanów Zjedn. zerwie stosunki dyplomatyczne, jeżeli rząd rzeczyposp. Chilijskiej nie cofnie obrażających wyrazów, jakich dawniejszy minister spraw zagranicznych użył w depeszy do posła w Waszyngtonie. Ultimatum żąda bezzwłocznego zadośćuczynienia i zapowiada, że dla spełnienia tego żądania żadnej zwłoki nie przyznaje.

Nowy Jork, 25 stycznia. Według pogłosek rząd Stanów Zjednoczonych wynajął i przygotował cztery okręty kupieckie na przewóz wojska i prowiantu na wypadek wojny z Chili.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 25 stycznia 1892 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	94	80
Zjednoczony dług w srebrze	94	45
Austryacka renta złota	111	65
5% austryacka renta (marcowa)	108	15
Akcye banku austro-węgierskiego	1052	—
Akcye kredytowe	309	40
Londyn	118	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	37½
Dukaty austryackie	5	58
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	85

Wiedeń, 25 stycznia. Ruble papierowe 115·25. Cena nafty 18—21·25. Spirytus 21·75; żyto 10·47; pszenica 10·67; jęczmień 6·55.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: **Dr. Lesław Boroński.**

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

CHOCOLAT MENIER

największa fabryka na całym świecie. — Dzienna sprzedaż 50.000 kilogr.

Ostrzega się przed naśladownictwem. 2556 10 33

Kucyk

z szorami jest **do sprzedania** u Józefa Kossowskiego w Kalwaryi.

Do sprzedania w Bochni dom murowany, ogród owocowy i jarzynny, oficyna, stajnia itd., oraz pola ornego 2½ morga, wszystko jest oparkanione, na świeżem powietrzu i w najlep. miejscu położone, obok gimnaz., L. 562. 226 1 3

Zastępcy poszukiwani.

Wielka fabryka **kiełbas brunszwickich i towarów mięsnych** poszukuje zdolnych zastępców za wysoką prowizyą. Oferty pod **V. 757** do **Heinr. Eisler, Berlin, Leipzigerstrasse, 78.** 228

Restauracya główna

w Nowym Sączu, z całkiem nowem urządzeniem, w bardzo dobrem położeniu, w najgłówniejszej ulicy miasta, w pobliżu wszystkich urzędów, jest z wolnej ręki za przystępną cenę **do sprzedania.** Warunki na miejscu.

Adres: **T. T.** poste restante **dworzec Nowy Sącz.** 243 1 6

Akademik z ładnem i wyrobionem pismem, poszukuje zajęcia. Może także przygotowywać uczniów do wszystkich klas gimnazyalnych lub niższych realnych, a uczenników do wszelkich szkół uczęszczających za bardzo miernem wynagrodzeniem. Przyjmie również guwernerkę. Zgłoszenia **w Krakowie**, główna poczta poste restante pod lit. **„G. P.“** Prosi o pośpiech. 245 1 3

MAGGI przyprawy do rosołu poleca jak najgoręcej Szanownym gospodyniom *Konst. Wiśniewski* w Krakowie. 126

Nowo otworzony Magazyn
Maryi Bourdon
ulica Szewska, 13, 231 2 3
zaopatrzony w wybór ubiorów dziecięcych po umiark. cenach, poleca się P. T. Publiczności.

Pomarańcze malinowe

(krwisto-czerwone)
słodkie, czerwone, najdelikatniejsze i najwyszukańsze owoce z Messyny. Koszyk 5-kilo zawierający 30—40 sztuk **złr. 2.20.**

Pomarańcze „Messyna“

najdelikatniejsze i najsłodsze owoce. Koszyk 5 kilo. zawierający 25—35 sztuk **złr. 1.79.** z Jerozolimy, pierwszorzędnej jakości i słodyczy. Koszyk 5 kilowy zawierający 16—20 sztuk **złr. 1.79**

Pomarańcze olbrzymie

starannie opakowane i ochronione od mrozu przesyła pocztą, *nie licząc kosztów przesyłki,* za pobraniem pocztowem

T. J. Fels in Triest.

Pierwszorzędne gatunki przesyła także w oryginalnych skrzyniach po 4 złr. 50 ct. za skrzynię w Tryeście za poprzedniem nadesłaniem gotówki. 143 4 6

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: **choroby stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage)**, według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2428 46 75

3 realności

w Krakowie 93 5 5
dla przemysłu, handlu i dla przyjemności ślicznie położone, do zabudowania i zabudowane, ma pod korzystnemi warunkami każdego czasu **do sprzedania**
Jan Strycharski,
Kraków, Kleparz L. 12.

Nadlekarza sztabow. Dra Müllera

wstrzykiwania i pigułki

sporządzone według lekarskiego przepisu i polecane przez lekarzy jako najlepiej działający i wypróbowany środek przeciw (katarom, rzeżączce) Gonorrhoe z rychłym i wyśmienitym skutkiem. **Używać można także w zastarzałych wypadkach**, bez najmniejszych złych skutków. **Skutek często już po kilku dniach.** Cena: Nr. I na świeżo powstałe cierpienia złr. 1.60. Cena wraz z dokładnym lekarskim przepisem użycia Nru II. przeciw przedawnionym chronicznym cierpieniom złr. 2.50, pocztą 25 ct. więcej za opakowanie. Własny skład główny: **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, 33,** tamże winny być nadsyłane wszelkie listowne zamówienia.

Składy: **w Krakowie:** w aptece E. Stockmara; **we Lwowie:** w aptece Mikolascha. 46 3 16

Kamienica dwupiętrowa

wspaniale się przedstawiająca, z oficynami, wraz z wozownią, stajnią i pralnią w osobnem zabudowaniu, z wykluczeniem pośrednictwa, **do sprzedania.** 188 3 6

Wiadomość u **S. P., ulica Poselska, L. 19,** na dole, pierwsze drzwi na lewo.

Karol Laur

w Nowym Targu 176 3 3
założony **handel** w roku 1850 ma obecnie **do pozbycia wraz z domem** lub bez.

Wielka praska loterya. Ostatni miesiąc.

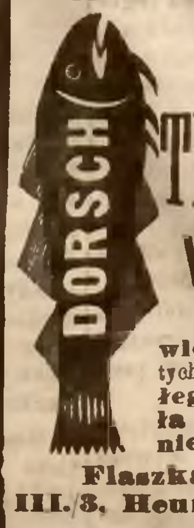
Główna wygrana

100.000 złr.

Losy po 1 złr.

224 2 0

można dostać **w Krakowie** u pp. J. Altstädtler, St. Feintuch, A. L. Hochwald, A. Mendelsburg, A. Eibenschütz, M. D. Trinkenreich, A. Holzer, Z. Gleitzman.



Dotychczas niezrównany!

W. Maagera prawdziwy oczyszczony

TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególnie także dla dzieci polecany i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego organizmu, szczególnie piersi i płuc, przyrost ciała na ciężarze, poprawienie soków, jakoteż oczyszczenie krwi w ogólności.**

Flaszka po 1 złr. jest do nabycia w składzie fabrycznym: **Wien, III./3, Heumarkt, Nr. 3,** jakoteż 2494 11 18

we wszystkich aptekach austro-węgierskiej monarchii.

W Krakowie mają na składzie pp. **F. Gralewski**, apt., **W. Redyk**, apt., **K. Wiszniewski**, apt., **St. Feintuch**, kupiec, **M. Jawornicki**, kupiec, w Podgórzu [illegible], apt.

Warszawska Pracownia Gorsetów „à la Sirène“

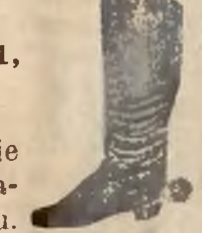


przeniesiona z ulicy Grodzkiej, L. 31, do domu
L. 45, Rynek główny, Linia A—B.
Poleca nagrodzone na wystawach hygienicznych w kraju i zagranicą
gorsety gumowe i włosienicowe
jak również specyalne 92 7 12
gorsety „Sirène“.
Za sumienne i akuratne wykończenie właścicielka ręczy.
Ceny umiarkowane.
Warszawska pracownia gorsetów „à la Sirene“.
Kraków, Rynek gł., L. 45, Linia A—B.



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski
w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21,
filia ulica Floryańska, L. 15,
poleca w doborowym zapasie
obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.
Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 2505 35 0



FABRYKA ROLET i DYWANÓW
Józefa Köhlera w Korczynie

koło Krosna
poleca swoje wyroby, jak:
rolety do okien od 80 centów i wyżej.
dywany-chodniki 60 ctm. szer., od 20 ct. do złr. 1.50 metr.
dywany 130/200 od 4 złr. 20 ct. do 4 złr. 80 ct. za sztukę.
dywany 180/250 od 6 złr. 80 ct. do 7 złr. 80 ct. za sztukę.
Składy komisowe: 82 6 45
w Krakowie w Bazarze dla wyrobów krajowych.
w Przemyślu w Bazarze dla wyrobów krajowych.
Cenniki z Korczyny wysyłam na łaskawe żądanie franco.

ABRICOTINE

Likier stołowy wytworzony z delikatnego owocu brzoskwini, ułatwia trawienie i odznacza się przewybornym smakiem.

Rozliczne podrabiania i naśladowania najlepiej uwydatniły różnice jakie zachodzą porównawczo z prawdziwym likierem, i wpłynęły przeważnie na rozpowszechnienie jego.

Należy wymagać zawsze na etykietach podpisu

P. Garnier
ENGHIEN LES BAINS

Fabrykant Abrykotiny produkuje również następujące likiery:

LIQUEUR D'OR ★ ELIDAH (LIQUEUR DE MANDARINES) ★ FLEUR DE THÉ ★ CRÈME DE CACAO

WSZYSTKIE TE PRODUKTA ZJEDNAŁY WYSOKĄ NAGRODĘ W MEDALU ZŁOTYM NA WYSTAWIE POWSZECHNEJ R. 1889



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie
w oprawie:
granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.
Czeska agencya 2369 35 0
Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

Egzaminowany
kandydat notaryalny

znajdzie u mnie zaraz umieszczenie.
220 2 3 *Dr. Henryk Meissner,*
c. k. notaryusz w Starym Sączu.

Fachowo wykształcony

młody człowiek

katolik, którynby zechciał założyć **handel towarów żelaznych i innych artykułów**, w zakres potrzeb gospodarskich wchodzących, znalazłby **w Dębicy odpowiednie pole do działania w tym interesie** i mógłby liczyć na licznych odbiorców w okolicy i na poparcie Skarbu Dębickiego. 221 2 3

TUTKI

(GILZY)
z najlepszych francuskich bibułek, nagrodzone medalem na wystawie krakowskiej, **częściowo i hurtownie,** poleca
F. Szukiewicz
w Krakowie 3 8 0
Rynek główny, Linia A—B.

5—10 złr. dziennie

pewnego zarobku, bez kapitału i ryzyka, ofiaruje pewny dom bankowy, we wszystkich najmniejszych nawet miejscowościach każdemu, ktoby chciał się zająć **sprzedażą prawnie dozwolonych losów** pod bardzo dogodnemi warunkami. 152 4 10

Oferty pod **„Lose“ an die Annoncen-Expedition J. Danneberg, Wien, Kumpfgasse, 7.**

Gumowe

także i wszelkie inne wyroby z gumy i kauczuku, tak chirurgiczne jak i techniczne, poleca **taniej niż wszędzie** 43 5 0
ALBIN KRAJEWSKI.
Adres: **Wiedeń, I., Giselastrasse, I.**
Proszę żądać specyal. illustrowanego cennika tych artykułów, który wysyłam gratis i franco

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to zawsze uskuteczniam to najlepiej przez
Centralne 2196 53 0
Biuro ogłoszeń
Lwów, Kopernika, L. 11.

Do lasu w Przęczycy

poczta Brzostek, potrzebny jest
egzaminowany leśniczy
kawaler. 208 3 3
Zgłoszenia piśmnne do właściciela.

Udziela lekcyj tańców
Józefa Ekerowa
Plac Szczepański, L. 9, I piętro.
Osobne godziny dla dzieci. 2668 33

Lekcyj
języka francuskiego i konwersacyi
udzielam
osobom dorosłym.
Bliższa wiadomość: **ulica św. Jana, 21, I piętro** od godz. 2—3. 166 4 6

Dla Panów Budowniczych i Przedsiębiorców. 94 5 5

Plac piękny

do zabudowania na rachunek wspólny lub samoistnie — Reflektanci raczą podać swój adres pod **L. S. J. 87,** poste restante **Kraków.**

W trzech miesiącach

nauczę każdego dobrze **stenografować** po polsku.
Wynagrodzenie mierne. 182 3 0
Wiadomość w Adm. „N. Reformy“.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 roku,
zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5.—	rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia
5.14	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
2.05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
3.27	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
3.46	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9.—	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja
9.19	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
9.40	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
3.59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
4.44	„ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
4.56	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
6.55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa Stryja.
7.16	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7.37	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.26	rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza,
5.41	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6.02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6.14	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9.06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Żywca, Mszany Dolnej.
9.18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10.18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Półn.]	
10.58	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3.38	po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza
3.53	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4.12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]	
8.12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8.28	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9.20	„ „ pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]	

Odjazd z Tarnowa:

4.30	rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.41	„ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.27	po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10.56	przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.24	wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11.59	w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20, od czasu lwowskiego o 36, od czasu wiedeńskiego o 6, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 2347 36

Parcele

przy ul. Pijarskiej, L. 3 (front od plantacyj 29 m), albo **przy ulicy Pawiej**, są **do sprzedania.**
Wiadomość u stróża domu róg ul. Basztowej i Pawiej. 159 3 5

Praktykant

znajdzie umieszczenie w handlu pod firmą
J. Federowicz
w Krakowie. 180 3 3

Bony, Niemki,

zaraz do umieszczenia.
Wiadomość: **Mme Stéphanie,** Kraków, ul. Długa, L. 7. 178 3 3

Restauracya i piwiarnia

z ogrodem kompletnie urządzonym, z werandami i nową kręgielnią, tudzież z wygodnem mieszkaniem, jest **do wydzierżawienia w Rzeszowie.**

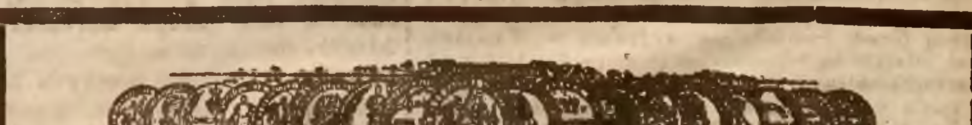
Zgłoszenia do d. **15 lutego b. r.** przyjmuje **dzierżawca propinacyi miejskiej w Rzeszowie.** 232 2 3

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundaryusza **Dra Schipka,** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych dla swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia), **szum w uszach, strzykanie** i t. p. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 cnt. w aptekach: **Wiktora Redyka** w Krakowie, **Dra Karola Mikolascha** wdowy, **Zygmunta Ruckera** spadkobierców we Lwowie, **Willibalda Beldowicza** w Czerniowcach, **Stanisława Pawłowskiego** w Tarnowie, **Romana Jakubowskiego** w Nowym Sączu, **Adolfa Bellego** w Stanisławowie, **Leona Gärtnera** i **Wojciecha Komorowskiego** w Stryju, **Karola Maresche** w Samborze, **Adama Krzyżanowskiego** w Drohobyczu, **Edwarda Kahane** w Tarnopolu, **H. Grünnspauna** w Brodach, **Plebann,** Stephansplatz, 8, Wien, **Twerdy,** Mariahilferstrasse, 106, Wien. **Tylko prawdziwy** we flakonach z wyciśniętym na nich napisem: „K. k. Secundär-Arzt Dr. Schipek, Wien“. Za poprzedniem nadesłaniem 1 złr. 70 cnt. wysyła się **opłatnie** do wszystkich miejsc Austro-Węgier. 2632 13 21

Kamienica 1-piętrowa

z dużym ogrodem, dobrze się rentująca, z małym kapitałem dopłaty, jest **do sprzedania.** Wiadomości udzieli p. **S. P., ul. Poselska, 19,** na dole, pierwsze drzwi na dole. 187 2



Według orzeczenia
Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego
odpowiadająca w zupełności wodzie naturalnej z Francyi sprowadzanej

SZTUCZNA WODA VICHY GRANDE-GRILLE CÉLESTINS
(tańsza o 50% od naturalnej)

wyrobu
konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.
pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego
K. RZĄCA i CHMURSKI W KRAKOWIE
właściciele Zakładu.
Broszury i cenniki rozsyła się franco.

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach i drogueryach, **we Lwowie** w aptece Wgo Wewiórskiego, ulic. Halicka, **na prowincyi w aptekach.**

Ceny wód naśladowanych:	w Krakowie:	we Lwowie:
Selterska	16 ct.	19 ct.
Bilińska	15 ct.	18 ct.
Vichy	40 i 25 ct.	43 i 26 ct.
Giesshüblerska	10 ct.	12 ct.
Ceny wód leczniczych:		
Bromowa mocna 32 ct., słaba	24 ct.	m. 36 s. 28 ct.
Gorzka	20 ct.	23 ct.
Jodowa	20 ct.	23 ct.
Kwaśna sodowa	13 ct.	15 ct.
Higieniczna	10 ct.	13 ct.
Litewa	15 ct.	18 ct.
Żelaziste z pyrof. żel. m. 25, sł.	22 ct.	m. 28 sł. 23 ct.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier [illegible] w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.